Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ, SOBOTA, 17 WRZEŚNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 255

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Zjazd konserwy w Dzikowie.

Na zjeździe obecny był ppułk. Sławek, który wygłosił exposé o sytuacji politycznej.

Prawica gotuje się do wyborów sejmowych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Dowiadujemy się, iż w dniach od 14 do 16 b. m. w Dzikowie majątku hr. Zdzisława Tarnowskiego, odbył się zjazd wspólny przedstawicieli wszystkich ugrupowań konserwatywnych z całej Polski. Obecnych było 35 osób, wśród których byli pp.: sen. Szułdrzyński (Ch. N.), hr. Rostworowski, Bobrzyński — ks. Lubomirski, ks. Eustachy Sapieha, ks. Janusz Radziwiłł, hr. Artur Potocki, hr. Komorowski, hr. Gołuchowski, wojewoda lwowski, hr. Dunin-Borkowski, wiceprezydent m. Krakowa, Morawski. Specjalnym rodzajem sanacji politycznej jest udział w zjeździe oficera do zleceń specjalnych przy marsz. Piłsudskim, który przydzielony jest do prez. rady min., prezesa związku legjonistów, ppłk. Sławka, oraz osobistego adjutanta marsz. Piłsudskiego majora hr. Grocholskiego.

Trzydniowe obrady poświęcone były zagadnieniom politycznym a dłuższe expose o sytuacji politycznej przyjęte zresztą z gorącym aplauzem przez obecnych, wygłosił ppułk. Sławek. Specjalnie wiele czasu poświęcono udziałowi konserwatystów w przyszłych wyborach do sejmu i senatu.

Interesy poselskie

przed sądem marszałkowskim.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Marszałek sejmu Rataj zwołał już sąd marszałkowski dla rozpatrzenia interesów posła Popiela, prezesa N. P. R., które wyszły na jaw podczas procesu gen. Żymierskiego.

W tym celu zwrócił się p. marszałek do prezesa warszawskiego sądu wojskowego o przesłanie mu aktów tej sprawy. Jednocześnie wyznaczony został sąd marszałkowski w sprawie posła dr. Dymowskiego w związku z machinacjami przy likwidacji należącego do tow. „Rozwój" Banku Narodowego.

Komunista sejmowy

wystąpił z klubu i przeszedł do ukraińców.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj wystąpił z sejmowej frakcji komunistycznej poseł Andrzej Paszczuk i wstąpił do sejmowego klubu ukraińskiego, składając jednak na ręce marsz. sejmu deklarację, iż **postanowienie jego jest protestem przeciw polityce partji komunistycznej w stosunku do narodu ukraińskiego. Partja komunistyczna bowiem sprzeciwia się polityce usamodzielnienia się Ukrainy,** do czego pos. Paszczuk, jak pisze, jako ukrainiec ręki przykładać nie może.

Min. Zaleski nie pojedzie już do Genewy.

Warszawa, 16 września.

Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych pan Zaleski mimo znacznej poprawy w stanie jego zdrowia nie wyjeżdża w tej chwili do Genewy na sesję rady ligi narodów, gdyż wszystkie sprawy najważniejsze zostały już załatwione. Minister Zaleski uda się dopiero zagranicę w początkach października, prawdopodobnie do Paryża gdzie się spotka z ministrem Briandem i Chamberlainem, który w owym czasie przejeżdżać będzie z urlopu wypoczynkowego.

— Donoszą z Moskwy, iż Stalin odbył długą konferencję z delegacją robotników amerykańskich. Koła polityczne moskiewskie oczekują w najbliższej przyszłości podjęcia rokowań z Waszyngtonem i spodziewają się, iż doprowadzą one do nawiązania dyplomatycznych stosunków.

— Na stacji kolejowej podziemnej w Londynie wybuchła bomba podłożona przez nieznanych sprawców. Niewiadome dotąd, czy jest to [illegible] polityczna czy zamach kryminalny.

Wypoż[illegible] [illegible]twa.

Pożyczka amerykańska dla Polski.

Otrzymamy 60 milj. dolarów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Ze źródeł doskonale poinformowanych dowiadujemy się, że w ciągu najbliższych 2 tygodni wznowione będą przerwane na wiosnę rokowania o pożyczkę amerykańską dla Polski. Wedle informacji posiadanych przez min. skarbu, sytuacja na giełdach amerykańskich i stopień zaufania do Polski jest tego rodzaju, iż rokowania o uzyskanie pożyczki 60 miljonów dolarów na termin lat 15 i oprocentowanie około 7 procent rocznie będą mogły być w szybkiem tempie zakończone.

Pożar w Belwederze.

Straż uratowała prywatne apartamenty Marszałka Piłsudskiego.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj w nocy w prywatnych apartamentach marszałka Piłsudskiego w Belwederze wybuchł pożar, który na szczęście udało się szybko stłumić.

W pałacu belwederskim zakładane jest obecnie centralne ogrzewanie. Prace prowadzone są bez przerwy.

Po północy jeden z robotników zakładających kaloryfer w jadalni, znajdującej się na parterze, w głównym korpusie gmachu, pozostawił tam palącą się świecę, od której zapaliła się belka, a następnie podłoga. Pożar zauważono około godziny 1 m. 30 po północy. W trzy minuty później na dziedziniec belwederski zajechała motopompa z oddziału straży ogniowej.

Po wyrąbaniu około metra kwadratowego podłogi i po wycięciu dwu tlących się belek pożar ugaszono.

Lot nad Atlantykiem.

Z Dublina do New Jorku.

Londyn, 16 września.

(Agencja Telegraficzna „Express").

Samolot „Księżna Ksenia" z lotnikami kapitanem Mc. Intoshem i komendantem Fitz Mauricem opuścił aerodrom w Baldwille, udając się do Nowego Yorku. Samolot ten jest monoplanem i zabiera ze sobą 720 galonów benzyny. Towarzyszący kapitanowi Intoshowi komendant Frycz Maurycy jest oficerem armji irlandskiej.

Szczęśliwy człowiek

podjął wygraną 8.000 dol.

Z Warszawy donosza:

Wczoraj do kasy Banku Polskiego zgłosił się szczęśliwy posiadacz obligacji 5-procentowej pożyczki dolarowej serji II Nr. 754.450, na którą w dniu 1 b. m. padła wygrana w ilości 8.000 dolarów.

Szczęśliwym posiadaczem obligacji jest p. Leonard Cybe, kupiec z Warszawy.

Sejm walczy z rządem.

Przeprowadzi naprzekór rządowi uchwałę o samorozwiązalności.—Czemu nie wyrazi rządowi votum nieufności?

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Konwent senjorów senatu zastanawiał się wczoraj nad programem sesji swej izby. Pierwsze posiedzenie wyznaczono na dz. 22 b. m., jednakże **właściwego programu nie ułożono,** gdyż marsz. Trąmpczyński powtórzył zebranym to co usłyszał onegdaj od wicepremjera Bartla, a więc, że **ostatecznej odpowiedzi w sprawie stosunku rządu do parlamentu udzielić mu będzie mógł wicepremjer po powrocie od marsz. Piłsudskiego z Druskienik.** Postanowiono więc czekać na ponowną konferencję marsz. Trąmpczyńskiego z wicepremjerem, a program sesji odłożyć na następne posiedzenie konwentu senjorów w dniu 21 b. m. Wobec tego, że wicepr. Bartel przyśpieszył swój przyjazd z Druskienik i stanął w Warszawie już wczoraj o godz. 7-ej wieczorem, marsz. Trąmpczyński będzie mógł chyba **zaspokoić swą ciekawość na temat najbliższych zamiarów marsz. Piłsudskiego w najbliższych dniach,** tembardziej, że i na same zamiary nie trzeba będzie długo czekać, gdyż **właśnie na dzień wyznaczony na posiedzenie senatu, t. j. 22 b. m. we czwartek przyszłego tygodnia postanowił marsz. Piłsudski powrócić do Warszawy.**

Jednocześnie w ciągu dnia wczorajszego zaszedł wypadek, który dowodzi, że sejm i senat choć nieśmiało i chwiejnie, ale **postanowiły pójść na decydującą rozgrywkę z rządem.** Jak wiadomo, rząd chce **przetrzymać obecne ciała ustawodawcze do końca ich kadencji,** t. zn. do połowy listopada i dlatego nie chciał dopuścić do dodania do konstytucji postanowienia, że ciała te mogą rozwiązać się własną uchwałą w każdym czasie. Tymczasem wczoraj po południu zebrało się kilku posłów i senatorów reprezentujących większość w izbach i pod auspicjami marsz. Rataja, występującego coraz wyraźniej przeciw rządowi, **uchwalono tekst ustawy zmieniającej art. 26 konstytucji i dający tylko obecnemu sejmowi i senatowi prawo rozwiązania się w każdym czasie zwykłą większością głosów.** Rzecz prosta, że jest to **krok wymierzony bezpośrednio i świadomie przeciw woli rządu.** Musi on ze strony rządu wywołać posunięcia zdecydowane, które wicepremjer Bartel w podanej wczoraj rozmowie z dziennikarzami określił, jako **czarne chmury na horyzoncie stosunków rządowo-parlamentarnych.** Dziwić się tylko należy, że szukając rozgrywki, sejm idzie do walki z zasadzki; przecież najprościej byłoby uchwalić rządowi votum nieufności i tem dać dowód szczerości i odwagi.

Warszawa, 16 września.

Dzisiaj po południu odbyło się posiedzenie **komisji porozumiewawczej sejmu i senatu dla uzgodnienia proponowanych zmian art. 26 konstytucji.**

W zebraniu tem wzięli udział: posłowie Głąbiński (ZLN), Kiernik („Piast"), Bagiński („Wyzwolenie") oraz sen. Bielawski (ZLN), Tullie (Ch. D.) i Koerner (koło żyd.).

Po krótkiej dyskusji ustalono, że odnośny ustęp art. 26 otrzyma następujące brzmienie:

„Sejm i senat mogą się rozwiązać i oznaczyć termin nowych wyborów mocą uchwały jednej z tych izb, powziętej większością ustawowej liczby członków danej izby.

Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się druga izba. — Wniosek o rozwiązanie się musi być podpisany conajmniej przez jedną trzecią część ustawowej liczby posłów wzgl. senatorów. Przepis tego ustępu dotyczy tylko izb, wybranych poraz pierwszy na podstawie niniejszej konstytucji z dnia 11 marca 1921 roku".

Erotomán — minister

wywołał wielkie oburzenie w Charkowie.

Ryga, 16 września.

Z Charkowa donoszą o skanadalicznem zajściu, którego głównym aktorem był wysoki dygnitarz sowiecki nazwiskiem Skrypnik, pełniący funkcję komisarza oświaty rządu Ukrainy sowieckiej. Skrypnik od dłuższego czasu znany był w Charkowie ze swych przygód erotycznych, które uprawiał wśród młodych urzędniczek komisarjatu oświaty. Ostatnio 17-letnia urzędniczka Natalja K. popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru po kolacji ze Skrypnikiem, który dopuścił się wobec niej gwałtu. Prasa sowiecka z uwagi na wysokie stanowisko, jakie zajmuje Skrypnik, przemilczała zupełnie fakt, który stał się wiadomym szerokiemu ogółowi, wywołując wielkie oburzenie.

Poszukiwanie skarbów

zatopionych na dnie morskiem.

Berlin, 15 września.

W najbliższym czasie podjęte będą przez nurków w zatoce Vigo w północnej Hiszpanji poszukiwania starych żaglowców, które z wielkim ładunkiem pieniędzy i srebra leżą od 225 lat na dnie morza.

Są to okręty hiszpańskie, które, uchodząc w czasie wojny sukcesyjnej przed pościgiem okrętów angielskich i holenderskich, były zatopione w zatoce Vigo.

Obowiązkowe rozjemstwo.

Berlin, 16 września.

„Sozialistischer Pressedienst" dowiaduje się, że na początku przyszłego tygodnia minister Stresemann podpisze w Genewie fakultatywnie klauzulę stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze, dotyczące obowiązkowego rozjemstwa.

Afera generała Zagórskiego.

Listy jego uznane zostały za prawdziwe, ale miejsce pobytu zbiega nie jest wiadome.

Z Warszawy donoszą:

Sprawa ucieczki gen. Zagórskiego nie przestaje interesować opinji publicznej. Jeden z dziennikarzy warszawskich zapytał sędziego śledczego mjr. Mazurkiewicza czy prawdą jest, że listy przysłane do Warszawy z Gdańska do Funduszu Zapomogowego przez Zagórskiego, są prawdziwe?

— Listy te — odpowiedział p. mjr. Mazurkiewicz — po ekspertyzie uznane zostały za prawdziwe.

— A kiedy były pisane?

— To należy do śledztwa.

— Czy panowie są na tropie miejsca obecnego pobytu gen. Zagórskiego i wogóle czy panowie wiedzą, co się z nim dzieje?

— To dziwne pytanie — odpowiada p. major. — Gdybyśmy wiedzieli, gdzie jest gen. Zagórski, to byśmy nie poszukiwali go.

—A przecież szereg pism pisze, że władze wiedzą, gdzie gen. Zagórski się znajduje i miejsce jego pobytu zostało odszukane.

— To nieprawda.

—Czy pan ma zamiar wydać w tej sprawie w najbliższym czasie jakiś komunikat?

— Żadnego komunikatu wydawać nie będę — zakończył silniejszym akcentem p. major Mazurkiewicz — gdyż do mnie to nie należy.

Trzęsienie ziemi w Japonji

nie jest ostatnie. — Spodziewać się trzeba nowych wstrząsów.

Berlin, 16 września.

Zdaniem angielskiego uczonego Gregory'ego, oczekiwać należy jeszcze w roku bieżącym katastrof trzęsienia ziemi wzdłuż szczeliny,, obiegającej ziemię, a biegnącej przez ocean Atlantycki, środkową Europę, Turkiestan i Japonję.

Tworzenie się tej szczeliny rozpoczęło się katastrofą w San Francisco w 1906 roku.

Wszystkie większe trzęsienia ziemi ostatnich lat odbywają się na tej głównej linji.

Hipotezę uczonego angielskiego potwierdzają obserwacje rosyjskiego geologa Muskrytowa, stwierdzającego również istnienie dwu szczelin, biegnących z Afryki i Australji w kierunku północnym do Europy i Azji.

Obaj uczeni są zgodnego poglądu, że okres geologiczny katastrof na ziemi nie minął jeszcze.

Wiadomości z obszarów nawiedzonych tajfunem i powodzią w Japonji podają, że pod gruzami i falami wody znalazło śmierć 4.000 ludzi. Rząd japoński zarządził wysłanie ekspedycji ratunkowych i wojska do obszarów dotkniętych katastrofą. Akcja napotyka jednak na nieprzezwyciężone trudności. Szczególniej mozolne jest wydobywanie zwłok z pod gruzów zawalonych budynków.

***

Tokio, 16 września.

W łonie rządu japońskiego rozważany jest projekt założenia **nowego banku państwowego, którego kapitał akcyjny wynieśćby miał 5 miljonów dolarów.** Bank ten miałby charakter pomocniczy, zadaniem zaś jego byłaby rola usanowania stosunków wywołanych bankructwami banków prywatnych.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork, 16 września.

Idąca z zachodu fala upałów dotarła do Nowego Jorku. Termometr wskazywał wczoraj 90 stopni Fahrenheita. Jest to najwyższa temperatura, jaka kiedykolwiek notowana była w Nowym Jorku we wrześniu. Z powodu upałów zmarło 25 osób.

Precedens przeciw Polsce,

czy pobożne życzenia niemieckie?

Berlin, 16 września.

Prasa niemiecka omawia wyniki wyborów do rady Ligi w tonie naogół spokojnym. Najwyraźniej komentuje wybory „Deutsche Allgemeine Zeitung", oświadczając, że na miejsce dwóch wasali Francji: Belgji i Czechosłowacji wchodzą obecnie do rady Ligi dwa państwa neutralne: Kanada i Finlandja, co dla Niemiec nie stanowi złej zamiany. Pismo donosi, jakoby **fakt odrzucenia propozycji ponownego wyboru Belgji do rady Ligi stwarzał precedens przeciwko Polsce.** Wydaje się nam — pisze dziennik — rzeczą zrozumiałą, że i Polska straci miejsce po upływie jej mandatu.

„Vorwärts" oświadcza, że Finlandja, popierana w ubiegłym roku przez Niemcy nie zdołała wówczas przeprowadzić swej kandydatury, obecnie zaś wybrana została do rady mimo to, że Niemcy głosowały przeciwko niej. Niemcy zajęły takie stanowisko nie ze względu na Rosję, ani dlatego, że mają cokolwiek przeciwko Finlandji, lecz jedynie tylko ze względu na **osobę delegata finlandzkiego posła Ericha, który w roku 1926 zajął nieprzychylne dla Niemiec stanowisko. Dziennik stwierdza, że delegacja niemiecka oddała swe głosy na Kubę, Kanadę i Portugalję.**

Paryż, 16 września.

Prasa francuska ocenia odrzucenia wyboru Belgji do rady Ligi narodów jako wydarzenie o donosłem znaczeniu politycznem.

„Echo de Paris" przypisuje wynik głosowania walce, które prowadzą małe państwa z wielkiemi na terenie Ligi narodów i nazywa odrzucenie wyboru Belgji demonstracyjną odpowiedzią na uchylenie wniosków Polski i Holandji.

Niektóre państwa ze szczególnem zadowoleniem powitały fakt, iż Vandervelde, wybitny przewódca międzynarodówki socjalistycznej nie będzie zasiadał w radzie Ligi.

— Niewykryci sprawcy wtargnęli w nocy do gmachu GPU. ukraińskiego w Kijowie i po rozbrojeniu wartowników skradli szereg dokumentów politycznych. Władze sowieckie dokonały w związku z tą kradzieżą masowych aresztowań.

Fiasko Gdańska

na terenie Ligi narodów.

Gdańsk, 16 września.

Korespondent genewski „Baltische Presse" pisząc o decyzji w sprawie Westerplatte stwierdza, że wszystkie tezy gdańskie doznały niepowodzenia, że referent Villegas bez dalszego uzasadnienia mógł postawić radzie Ligi narodów wniosek, aby postaulaty gdańskie, dotyczącego ponownego rozpatrzenia kwestji Westerplatte i zniesienia poprzedniej decyzji rady Ligi narodów zostały odrzucone. Ciekawy jest fakt, że po tej decyzji nikt nie zgłosił się do słowa. Wielkie wrażenie zrobiło też milczenie gdańskiego prezydenta senatu Sahma i niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna.

— Niemieckie towarzystwo lotnicze „Deruluft" zaniechało utrzymywania komunikacji lotniczej na linjach Ryga—Moskwa, Ryga—Berlin i Ryga—Helsingfors. Loty na linji Moskwa—Berlin podjęła obecnie Litwa kowieńska. Przyczyną rezygnacji Niemców jest zatarg, który wyniknął pomiędzy władzami łotewskiemi a towarzystwem niemieckiem.

— Bandyci chińscy napadli na pociąg pod Czang-Cza i obrabowali wszystkich pasażerów.

— Grono radykalnych działaczy politycznych utworzyło w Paryżu komitet ratowania stosunków francusko-sowieckich.

Pod kątem wyborów.

Opinje p. wiceprez. Wojewódzkiego.

W szeregu rozmów, przeprowadzanych przez „Republikę" w związku ze zbliżającemi się wyborami, zwróciliśmy się również do p. wiceprezydenta Wojewódzkiego, aby uzyskać i ze strony magistratu oświetlenie gospodarki jego oraz rady miejskiej.

— W całym szeregu wypadków — mówi p. prezydent — działalność dotychczasowej rady miejskiej była owocna. Kapitalne zagadnienie budowy kanalizacji wprowadzono na realne tory, zaś pod względem finansowym postawiono tę sprawę na gruncie jedynie możliwym, nie obciążając przytem zbytnio miasta. Budowa kanalizacji w Łodzi sposobem gospodarczym przy użyciu li tylko polskich sił fachowych daje rezultaty, które wskazują, że jest to jedyne rozwiązanie tego palącego zagadnienia, zresztą trzyletnia praktyka jest tego najlepszym dowodem.

Kanalizacja kosztuje dotychczas około 13 miljonów zł. z czego miasto zostało obciążone jedynie kwotą 2 i pół miljonów, pożyczoną od rządu. Resztę wydatków pokryto z wpływów nadzwyczajnych, związanych z koncesją elektryczną i innych dochodów miejskich.

Rzecz prosta, że przez to pod względem innych inwestycyj, działalność samorządu była skrępowana.

— Kiedy kanalizacja zacznie funkcjonować? — pytamy.

Na początku 1929 r. lub nawet w końcu 1928 przyłączone zostaną w śródmieściu domy do sieci kanalizacyj. Muszę przytem dodać, że dalsze prowadzenie robót kanalizacyjnych musi być ściśle związane z otrzymaniem niskooprocentowanej długoterminowej pożyczki zagranicznej.

— Czy w tym kierunku zrobiono już jakieś kroki?

— Wpłynęły już oferty, lecz jeszcze zbyt uciążliwe.

— Jakiego zdania jest p. prezydent w sprawie rozbudowy miasta?

— Oczywiście, jestto jedno z najkapitalniejszych zagadnień. Zrobiono już w tym kierunku niejedno! Podtrzymywać zamierzamy ruch budowlany w całej rozciągłości, zwlaszcza w kierunku stawiania gmachów szkolnych i domów robotniczych. Przedewszystkiem musimy „ulokować" bezdomnych.

Następnie usłyszeliśmy coś nie coś o oświetleniu miasta, które, na krańcach przedewszystkiem, pozostawia wiele do życzenia.

— W związku z nową koncesją elektryczną — mówi p. Wojewódzki — po upływie 8 lat nie będzie w Łodzi ciemności, gdyż elektrownia obowiązana jest corocznie oświetlać 15 klm.—ulic.

— A bruki? — wracamy.

— Tu przyznaję, gospodarka musi być ulepszona! Jednakże ulepszenie w obecnych warunkach zabrukowania Łodzi jest poniekąd pracą syzyfową, gdyż nie da się tu przeprowadzić gruntownych zmian przed ukończeniem prac kanalizacyjnych.

Jezdnie ulic będą mogły być doprowadzone do dobrego stanu dopiero wtedy, gdy podziemia Łodzi zostaną należycie uporządkowane. Teraz musimy się ograniczać do zabrukowania krańców miasta, które dotychczas były traktowane pod tym względem po macoszemu.

Z kwestją bruków ściśle związana jest sprawa komunikacji, to też pytamy p. prezydenta o stan rozbudowy linji tramwajowych, na co otrzymujemy następującą odpowiedź:

— Przedewszystkiem leży mi na sercu dogodna komunikacja tramwajowa z przedmieściami. Dlatego też, zgodnie z moją inicjatywą, tramwaje miejskie będą mogły korzystać z torów „dojazdówek". W ten sposób peryferje miasta otrzymają stałe połączenie z centrum.

Pod względem kultury — p. Wojewódzki jest całkowicie zadowolony z działalności łódzkich teatrów, które postawione były na odpowiednio wysokim poziomie.

— Powinny powstać — stwierdza nasz rozmówca — conajmniej dwa gmachy teatralne na krańcach miasta.

Na zakończenie pytamy p. Wojewódzkiego:

— Jak się przedstawia techniczna strona nadchodzących wyborów?

— N. P. R.-lewica, do której mam zaszczyt należeć, do wyborów pójdzie sama, nie wiążąc się z żadnem innem ugrupowaniem. Oczywiście w skład naszego komitetu wyborczego wchodzą również pokrewne ideowo organizacje robotnicze.

Uczmy się od nich!

W „New York Times" z d. 25 ub. m. znaleźliśmy ogłoszenie treści następującej:

— Nowe mauzoleum „Kensico" wykończone przed rokiem. Jest to piękny, ogrzewany i oświetlony budynek, otoczony atmosferą luksusu i wygody. Na żądanie wysyła się ilustrowane projekty. — Cmentarz Kensico, biuro miejskie 103 Par Avenue telefon Ashland 47-71.

Ogłoszenie powyższe jest szczytem amerykańskiej reklamy i niewątpliwie wielu kandydatów na nieboszczyków zgłosi się do zarządu mauzoleum cmentarnego celem zakupienia sobie miejsca w tym ciepłym, oświetlonym i wygodnym budynku. Nie jest to żart, ani anegdota. Cmentarze reklamują się w pismach amerykańskich narówni z kawiarniami i teatrami, płacąc za to wiele dolarów i jeszcze więcej zarabiając. Reklama rodzi nowe potrzeby, nawet najdziwaczniejsze, a jej potężna organizacja jest jednym z najważniejszych czynników gospodarki wielkokapitalistycznej. Przez wpływ tej organizacji tworzą się nie tylko indywidualne potrzeby, ale i to, co w całości zwie się opinją publiczną, powszechnym sądem zarówno o naszych powszednich życiowych problemach, jak i zagadnieniach ogólnych, społecznych i politycznych. Reklama prywatna jest, naturalnie, tylko drobnym ogniwem w tym łańcuchu organizacyjnym. Osnową jego jest wszystko, co przemawia do duszy mas, co działa na umysł, uczucie i fantazję. Prasa amerykańska z jej potwornemi agencjami informacyjnemi, wielkiemi płachtami dzienników, miljonem robotników, miljardem kapitału jest wielką dźwignią zarówno gospodarki jak i narodowych interesów St. Zjednoczonych.

Organizacja propagandy wprzęga masy ludowe do woza państwowości, urabia je i oświeca w pożądany dla kierowników sposób. Bez niej nie można wyobrazić sobie uruchomienia wysiłków miljonów ludzi w jednym kierunku, np. wojny, pokoju, nowego ustawodawstwa, zmian konstytucyjnych i t. p.

Ameryka jest daleko i możemy stamtąd, o ile nas to interesuje, czerpać wzory. Mniej platonicznie natomiast trzeba się przyglądać temu, co się u nas dzieje pod bokiem. Czy wiemy już, że organizacja opinji i propagandy niemieckiej niemal dosięga poziomu amerykańskiego i stworzyła aparat, kształtujący Niemcy, jako blisko 60-miljonową masę? Czy wiemy już, że Rzesza, a szczególnie stronnictwa nacjonalistyczne, wygrażające się Gdańskowi, Pomorzu i Śląskowi Górnemu, dysponuje machiną, działającą na cały naród w sposób wprost nieporównany? Te sprawy nie mogą przejść u nas bez echa i dlatego damy tu jeden, choć najciekawszy przykład organizacji, pracującej w Niemczech bezustannie w kierunku urabiania narodu swego przeciw sąsiadowi wschodniemu, t. j. Polsce.

Chodzi nam o koncern Hugenbecka. Przez długie lata słyszeliśmy o potędze Stinnesa. W zakresie organizacji propagandy nacjonalistycznej magnat Hugenbeck stoi wyżej od Stinnesa, jako organizatora przemysłu. Hugenbeck koncentruje dwa czynniki propagandy: prasę i kinematograf, jako dwa czynniki działające na masy, a w charakterze środka pomocniczego stworzył specjalne ośrodki finansowe.

W centrum interesów Hugenbecka stoi Ostdeutsche Privatbank, którego cztery skrzydła ogarniają: 1) wydawnictwa książkowe i gazetowe, 2) biura ogłoszeń i reklam i 3) produkcja i sprzedaż filmów i 4) banki pomniejsze.

W dziedzinie prasowo-wydawniczej bank posiada przedewszystkiem wielką centralę prasową — dom wydawniczy p. f. „Scherl", który wydaje „Tag", „Localanzeiger", „Deutsche Allgemeine Zeitung", „Nachtausgabe" i in. dzienniki o łącznej sumie nakładu do miljona egzemplarzy dziennie. Do tejże grupy interesów należą wydawnictwa książkowe: Wipro, Scherls Adressbuch, Kells Nachf. (Lipsk), Vera, Sharow oraz agencja telegraficzna Telegraphen Union. Miljony niemców czerpie codziennie z tych źródeł swą pożywkę duchową, a dostają się one i zagranicę, m. in. do Polski dla polskiego czytelnika w formie gazet, depesz, ilustracji i książek.

Olbrzymia poczytność wydawnictw Scherla i związane z tem wydatki skłaniają Ostdeutsche Privatbank do szukania dochodów w postaci reklamy. W celu stworzono tow. akc. „Ala", potężne centrum ogłoszeniowe z następującemi ogniwami, pomiędzy które podzielono sferę wpływów: „Haasenstein und Vogler", „Märkische Industrie", „Oesterreichische Anzeiger" i „Daube Actien-Ges.". Firmy te posiadają rozległe stosunki w Niemczech, Szwajcarji, krajach skandynawskich, Austrii, w Ameryce, Rosji, a nawet sięgają i do Polski.

W dziedzinie interesów finansowych, związanych z prowadzeniem tak rozwiniętych przedsiębiorstw, Ostdeutsche Privatbank (Hugenbeck) ma pod swą kontrolą banki następujące: Deutscher Creditverein, Mutuum Darlehnsgesellschaft, Roggenrentenbank, Getreiderentenbank, Agrar- und Commerbank oraz Preuss. Pfandbrief-Bank. Banki te finansują prócz przedsiębiorstw Hugenbecka cały szereg innych dziedzin handlu, przemysłu i rolnictwa.

Interesy filmowe skupiają się dokoła znanej i u nas wytwórni filmowej „Ufa", pracującej po części kapitałami amerykańskiemi, których ekspozyturą w Niemczech jest Bank für Grundbesitz und Handel. Ufa zalewa swą produkcją Niemcy przy pomocy aparatu rozdzielczego, złożonego z biur wynajmu filmów i wytwórni: Romanisches Haus, A. G. für Filmfabrikatica (Berlin), A. G. für Kinematographie (Mannheim), Frankfurter Film-Companie, Dekla (Berlin), Deutler Film Verleih, Hansa Film Verleih, Parafumet, Universum Film, Universum Film Verleih.

Tysiące teatrów świetlnych w Niemczech codziennie przedstawia oczom widzów to, co każą im autorowie, reżyserzy i aktorzy, pobierający płace od Hugenbecka.

Koncern Hugenbecka posiada szereg własnych teatrów świetlnych, a m. in. wielkie pałace filmowe: Heimlicht (Berlin), Walhalla (Dortmund), Rheinlichtspiele (Kolonja), Lichtbildverwertung i Deulich A. G.

Ogarnia podziw i lęk, gdy się przyjrzeć tej potędze nacjonalistycznej organizacji propagandy.

Cóż my wysyłamy na front propagandowy? Choćby i całą codzienną prasę polską, drukującą razem kilkaset tysięcy egzemplarzy gazet dziennie, choćby i dwa, trzy filmy rocznie o znaczeniu społecznem („Wiatr od morza")... Cóż znaczy to wobec tego jednego potwornego brytana propagandy, zerkującego ku nam miljonem swych nakładów gazetowych, szczerzącego tysiące swych kinowych ekranów, błyskającego tysiącem filmowych jupiterów, dyszącego, jak dyszą codziennie miljony niemców?...

Mówi się o pokoju. Ale pokój nie śpi w aktach genewskich, ani nie kiwa się nad protokułami, ani nie ślęczy nad redakcją międzynarodowych umów. Pokój stoi, jak gmach olbrzymi, na fundamencie niesłychanych wysiłków pracy, codziennej, cierpliwej, niestrudzonej, na przemyślanej organizacji, skutecznej i celowej, na zdolności i poczuciu siły, tego co zrobić potrafimy.

Uczmy się od niemców!

Czesław Ołtaszewski.

Samobójstwo w ogrodzie Saskim.

Wystrzałem z rewolweru chciał zakończyć walkę o byt

Z Warszawy donoszą:

W jednej z bocznych alei ogrodu Saskiego, targnął się wczoraj na życie młody, 23-letni mężczyzna. Huk strzału w ogrodzie Saskim wywołał zrozumiałe podniecenie wśród spacerującej publiczności. Dopiero po upływie dłuższej chwili pośpieszyło kilka osób ku ławce, na której siedział młodzieniec z rewolwerem w prawej ręce.

Okazało się, że był to 23-letni Marjan Wójcik, zamieszkały u brata, por. R. Wójcika, przy ul. Komorskiej 38 w Grochowie. Marjan Wójcik wydalił się z mieszkania jeszcze 13 b. m., przyczem zabrał z sobą rewolwer brata. Ponieważ nie wracał do domu, por. Wójcik, zaniepokojony jego nieobecnością, zwrócił się do XVII komisarjatu policji z prośbą o odszukanie brata.

Marjan Wójcik tymczasem gnębiony od dłuższego czasu brakiem pracy i niedostatkiem, postanowił położyć kres swemu życiu i postrzelił się w klatkę piersiową. Przy samobójcy znaleziono list do brata z prośbą o uregulowanie jego długów — w Warszawie 25 zł. i w Rzeszowie 105 złotych.

W stanie ciężkim przewiozło go pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Pożar hotelu

Imperial w Franzensbadzie.

Ryga, 16 września.

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczór, wybuchł wielki pożar w hotelu „Imperial" w Francensbadzie. Trzy górne piętra 5-piętrow. hotelu stanęły w płomieniach. Straż ogniowa przez 7 godzin walczyła z ogniem i dopiero po północy zdołano pożar opanować. Jeden z najpiękniejszych hoteli w Francensbadzie jest prawie doszczętnie zniszczony. Trzy górne piętra uległy zupełnemu zwęgleniu. Podczas akcji ratunkowej trzech strażaków odniosło ciężkie poparzenia. Z gości hotelowych nikt nie odniósł rany, spłonęły tylko pakunki, których nie zdołano wydostać z ognia.

Bierzmy przykład z Gdańska.

Monopol tytuniowy Wolnego Miasta produkuje najlepsze gatunki papierosów.

Przed kilku miesiącami wprowadzono w Gdańsku monopol tytoniowy i, podobnie jak u nas przed kilku laty, wykupiono natychmiast wszystkie fabryki prywatne, w których rozpoczęto produkcję własnych gatunków papierosów i tytoni.

Wprowadzono tam jednak monopol w tak odmiennej formie, aniżeli u nas, że nie od rzeczy będzie przeprowadzenie ciekawej analogji.

Musimy stwierdzić bowiem, że u nas, natychmiast po wprowadzeniu monopolu zniknęły dobre gatunki papierosów. Wypadki zatrucia nikotyną nie były sporadyczne, zanotowano nawet fakt zachorowania z tego powodu przed kilku miesiącami wicepremjera Bartla.

Od czasu do czasu czynione są wprawdzie obietnice poprawienia gatunków papierosów i tytoni, cóż jednak, kiedy obietnice pozostają jeno obietnicami, zaś wzmagający się szmugiel tytoni niemieckich, służy jaskrawym dowodem, jak reagują palacze na nieodpowiednie wyroby państwowego monopolu tytoniowego.

W Gdańsku natomiast dzieje się wprost przeciwnie. Tam, aby zdobyć zaufanie palaczy, monopol natychmiast po objęciu zarządu fabryk, **rozpoczął masową produkcję wyborowych papierosów, daleko nawet lepszych, aniżeli wyroby fabryk prywatnych.**

Nie zawahano się poświęcić poważnych sum pieniężnych na konkursy rysunków do opakowań, które pod względem estetycznym nie pozostawiają nic do życzenia.

Zdobyto sobie taki aplauz wśród palaczy, że sklepy tytoniowe prześcigają się wzajemnie w otrzymywaniu z fabryk możliwie jaknajprędzej nowo-produkowanych gatunków papierosów i szczęśliwe są, skoro mogą w wystawie okiennej umieścić napis: **„Na składzie nowe wyroby monopolu tytoniowego".**

Trzeba bowiem wiedzieć, że monopol gdański nie ograniczył się do wyrobu tych gatunków papierosów, jakie produkowały początkowo fabryki prywatne, lecz wręcz przeciwnie, w okresach 10—14-dniowych, **stale rzuca się na rynek w masowej ilości coraz to nowe i w jakości swej lepsze papierosy.**

U nas natomiast, jeśli chodzi o wyroby masowej produkcji, od dnia wprowadzenia monopolu, nie ukazały się na rynku sprzedażnym żadne nowe gatunki papierosów, o których możnaby powiedzieć, że są jakościowo lepsze od dawniej wyrabianych. A pamiętamy wszak wszyscy, że przed wprowadzeniem monopolu, nie było miesiąca, w którymby nie ukazywały się coraz to nowe gatunki papierosów.

Nadmienić również musimy, że gdański monopol tytoniowy przedewszystkiem dbać począł **o jakość papierosów tanich.** Skutek był taki, że palacze najtańszych papierosów w Gdańsku, nie mogą uskarżać się na ich jakość, znacznie przewyższającą jakość naszych papierosów najprzedniejszych.

Czemuż tak się dzieje? Czemu Gdańsk, liczący zaledwie 350 tysięcy mieszkańców, potrafił zdobyć się na produkowanie w swym monopolu jaknajlepszych i najmniej szkodliwych dla palaczy gatunków papierosów, u nas zaś, gdzie dochody państwowego monopolu tytoniowego są bardzo poważnym źródłem zysków, **obrzydza się poprostu palaczom chęć kupowania papierosów monopolowych** i sprzyja się w ten sposób szmuglowi tytoni zagranicznych, uprawianemu ostatnio na szeroką skalę.

Czytaliśmy ostatnio, że główna dyrekcja monopolu postanowiła zakupić większe partje tytoniu rosyjskiego, by przy jego pomocy podnieść gatunki papierosów.

Sądzimy, że już najwyższy czas potemu i czas najwyższy, by dobre chęci zamienione zostały w czyny.

Nie chcemy bowiem się więcej zatruwać i narażać naszych płuc na niebezpieczeństwo. Chcemy palić papierosy dobre, a sądzimy, że monopol nasz może nam je dać.

SUM.

Podczas badania zabił aresztanta.

Echa wojny polsko-bolszewickiej przed sądem.

W styczniu 1920 roku, w okresie wojny bolszewickiej 2-gi pułk ułanów pod dowództwem wachmistrza Oskara Benke był stacjonowany na pograniczu we wsi Kłębówce, która obecnie znajduje się na terytorjum Rosji Sowieckiej.

W tym czasie na pograniczu grasowały szajki bandyckie, uzbrojone w broń palną, na które władze wojskowe wielokrotnie zarządzały obławy. Opryszków nie udało się jednak pochwycić.

Sołtys Kłębówki zwracał się często do wachmistrza Benkego, donosząc mu, iż mieszkańców wioski stale teroryzuje herszt szajki Mosiejczuk, pseudonim „Kadrel", który zmusza ich do dawania mu okupu w postaci artykułów żywnościowych i bydła oraz grozi w razie oporu spaleniem całej wsi.

W wyniku ponownie wszczętych poszukiwań władze wojskowe ujęły w Kłębówce Zachara Wosbronnego i Horążuka, którzy rzekomo mieli posiadać informacje o miejscu pobytu herszta bandy. Zatrzymanych sprowadzono do mieszkania niejakiego Bogusławskiego, gdzie wachmistrz Benke miał zamiar ich przesłuchać.

Wosbronny i Horążuk twierdzili uporczywie, iż nie wiedzą, gdzie się ukrywają bandyci.

Benke, nie mogąc wydobyć od nich żadnych zeznań, **uderzył Horążuka karabinem kawaleryjskim w głowę,** wskutek czego ten upadł na ziemię. Wachmistrz, mimo, iż jego ofiara pławiła się we krwi, nie zaprzestał znęcać się.

— Przyznaj się! — wołał, bijąc go ciężkim karabinem. Gdy karabin wskutek silnych uderzeń złamał się, wachmistrz wziął broń jednego z swych podwładnych i **grzmocił nim w dalszym ciągu Horążuka.**

Po kilku minutach i drugi karabin roztrzaskał się na ciele wieśniaka.

Wachmistrz rozkazał wówczas podwładnym, by bili go płazem szabli po po śladkach.

Mimo, iż Horążuk stracił przytomność, w ciągu kilku godzin kontynuowano tortuty.

Horążuk tegoż dnia jeszcze **zmarł wskutek odniesionych** ran, co ustaliła **sekcja lekarska.**

Wieść o potwornem znęcaniu się i śmierci Horążuka dotarła do wyższych sfer wojskowych.

Wachmistrza pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd polowy 13-ej dywizji piechoty przekazał tę sprawę wojskowemu sądowi okręgowemu w Wilnie. Na wokandzie wileńskiego sądu wojskowego sprawa ta znalazła się w 1925 roku, lecz została — odroczona.

Wczoraj wreszcie rozważał łódzki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Illinicza w asyście sędziów Wileckiego i Olbromskiego, ponieważ w międzyczasie Benke został zwolniony z wojska i **zamieszkał na stałe w naszym mieście.**

Oskarżony przed sądem nie przyznał się do winy i twierdził, iż badał wprawdzie Horążuka, lecz nie bił go. Świadkowie zeznawali jednak zgodnie z aktem oskarżenia. Prokurator Żabieński domagał się dlań surowej kary.

Sąd po naradzie **skazał Benkego na 6 miesięcy więzienia.** 3 miesiąca więzienia darowano mu na zasadzie amnestji wykonanie pozostałej kary zawieszono na przeciąg 2 lat.

—das—

O SYKURCJI GOSPODARCZEJ wygłosił w tych dniach we Lwowie odczyt prof. Adam Krzyżanowski, podnosząc z aktualnych zagadnień między innemi: że polityka rezerw zbożowych jest niekorzystna ponieważ obarcza państwo zbyt trudnem dlań zadaniem (handlem zbożowym); że na złagodzenie przesilenia może wpłynąć dodatnio dobra polityka handlowa zwłaszcza zawarcie traktatu handlowego z Niemcami.



WRZESIEŃ
17
Sobota

Dziś: Stygmy Św. Franc.
Jutro: Józefa W.

Wschód słońca 5.12
Zachód o g. 17.50
Wschód ks. g. 22.35
Zachód o g. 10.04
Długość dnia: 11.44
Ubyło dnia: 4.05

Budżet miasta Łodzi

zostanie przez ministerstwo zatwierdzony.

W swoim czasie przy otrzymaniu z urzędu wojewódzkiego preliminarza budżetowego Łodzi na r. b. min. spraw wewnętrznych zażądało od województwa i magistratu dodatkowych wyjaśnień w sprawie całego szeregu pozycji budżetowych, zwłaszcza w zakresie wydatków na inwestycje miejskie, w szczególności zaś na budowę dróg, zabrukowywania ulic i t. d. Odnośne dane zostały przesłane przez magistrat do urzędu wojewódzkiego, który po zapoznaniu się z niemi przedłożył je min. spr. wewn. wraz ze swą przychylną opinją o budżecie miasta. Z uwagi na tę właśnie okoliczność zatwierdzenie preliminarza budżetowego Łodzi na r. 1927 przez min. spr. wewn. nastąpi w najbliższym czasie.

Poborowi rocznika 1909

winni się zgłosić do rejestracji.

W dniu dzisiejszym zgłosić się winni do rejestracji w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta 10 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie I komisarjatu policji o nazwiskach na litery początkowe M, N, O, P, R, S; oraz mężczyźni, zamieszkali w obrębie VII komisarjatu policji o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, P.

Jutro, z powodu niedzieli, komisja rejestracyjna nie urzęduje. (i)

Walka z brudem.

Olbrzymia ilość protokułów.

W związku z zarządzeniem komendy policji państwowej m. Łodzi w sprawie przestrzegania jaknajdalej idącej higjeny w posesjach prywatnych, głównie zaś w ogólnych ubikacjach, śmietnikach i klatkach schodowych, dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym funkcjonarjusze policji, po stwierdzeniu antysanitarnego stanu posesji, nakładali bezlitośnie kary na właścicieli, dozorców, a nawet lokatorów, którzy do zarządzenia nie zastosowali się. Śmiało jednak stwierdzić można, że w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego posesje w Łodzi zmieniły swój dawny niechlujny wygląd.

Niemniej uwagi zwraca policja na higjenę w cukierniach i restauracjach w związku z czem również nałożono niezliczoną wprost ilość kar. I w tym wypadku również stwierdzić należy, że wyroby cukiernicze i pieczywo, które dotąd obsiadały w niezliczonych ilościach muchy, niosąc zarazki — zostały przykryte gazą.

Niemal już wszędzie wprowadzono kosze do śmieci, a co najważniejsze — spluwaczki. Wszędzie pojawiły się również napisy, nawołujące do przestrzegania higjeny.

3 kobiety pod pociągiem.

Jedna z nich zmarła w szpitalu.

Onegdaj miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padły 3 kobiety. Od strony Piotrkowa nadjeżdżał pociąg towarowy, pod który, wskutek nieostrożności, dostały się 3 kobiety: 45-letnia Marjanna Jędrzejczyk, 20-letnia Jadwiga Śpiewak i 22-letnia Leokadja Olejnik. Pociąg wlókł kobiety przez kilkanaście metrów, a na alarmujące okrzyki pociąg zatrzymano i wydobyto 3 ciężko poranione ofiary. Przewieziona do szpitala Marjanna Jędrzejczyk tegoż dnia w strasznych męczarniach zmarła, dwie pozostałe zaś walczą ze śmiercią.

OFIARY.

Zł. 5.— na Dom Sierot przy ul. Północnej 38 składa H. Drajcer.

Nadużycia przewodniczącej związku telefonistek.

Przywłaszczyła sobie i roztrwoniła pieniądze koleżanek. W obawie przed odpowiedzialnością, Woskowiczówna zbiegła.

W dniu onegdajszym związek pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej Z. Z. P. zwrócił się do głównego zarządu P.A.S.T.-y w Warszawie z zażaleniem na zarząd telefonów łódzkich, który niesłusznie jakoby zwolnił z pracy przewodniczącą związku telefonistek Woskowiczównę.

Interwencja ta jednak nie odniosła skutku, gdyż jak nas poinformowano, sprawa przedstawia się nieco inaczej.

Woskowiczówna istotnie została zwolniona z pracy w dniu 1 września za nieposłuszeństwo względem naczelnika stacji i lekceważenie obowiązków służbowych. Poza tem do zwolnienia Woskowiczówny przyczyniło się ujawnienie

całego szeregu nadużyć popełnionych przez nią na szkodę koleżanek.

Telefonistki pobierają bowiem na spłaty miesięczne różne materjały w „Szatniówce" i „Węglówce" spłacając należność w ratach miesięcznych. Woskowiczówna, jako przewodnicząca związku telefonistek, pobierała od nich owe raty lecz nie po to bynajmniej, by przekazywać je do kasy „Szatniówki" i „Węglówki". Pieniądze te

przywłaszczyła sobie i roztrwoniła ze zdumiewającą lekkomyślnością.

Gdy pieniądze od Woskowiczówny nie wpływały przez czas dłuższy, zarząd „Szatniówki" i „Węglówki" nadesłał monit, gdy zaś ten nie odniósł skutku zwrócił się za zarządu telefonów w Łodzi. Wówczas to nadużycia Woskowiczówny wyszły na jaw. Był to chyba dostateczny motyw do zwolnienia z pracy. To też p. dyrektor Ulejski pozostał nieczuły na łzy i prośby Woskowiczówny i decyzji o zwolnieniu jej nie cofnął.

Przed tygodniem Woskowiczówna wyjechała do Warszawy, gdzie wystawiła zarządowi „Szatniówki" i „Węglówki" weksle na pokrycie sprzeniewierzonej kwoty. Termin płatności weksli przypadł w dniu wczorajszym. Woskowiczówna weksli nie wykupiła, wobec czego zarząd „Szatniówki" wystąpił przeciwko niej na drogę sądową.

Członek delegacji amerykańskiej

która wręczyła złotą szablę marsz. Piłsudskiemu, został okradziony przez usypiaczy kolejowych.

Ofiarą zuchwałego napadu rabusiów kolejowych padł w nocy z dnia 15 na 16 września pan Michał Zieliński, były kapitan w. p. członek delegacji amerykańskiej, która wręczyła złotą szablę marszałkowi Piłsudskiemu.

Pan Zieliński wracał drugą klasą pociągu Nr. 18 z Druskienik do Tomaszowa. W Skarżysku do tego samego przedziału wsiadło dwóch elegancko ubranych panów, którzy nawiązali z panem Zielińskim rozmowę. W pewnej chwili jeden z nich

wyjął z kieszeni chusteczkę,

którą potrząsnął kilka razy; najprawdopodobniej była ona przesycona chloroformem, gdyż nagle pan Zieliński uczuł senność i po paru minutach zasnął.

Przed Opocznem obudził go ze snu konduktor, celem sprawdzenia biletu i wtedy to pan Zieliński spostrzegł, że wykrojono mu kieszeń, w której znajdował się portfel, zawierający

225 dolarów, paszport amerykański zagraniczny Nr. 2409 i legitymacja wojskowa Nr. 2417.

Łupem usypiaczy którzy w biegu wyskoczyli z pociągu padła cenna waliza, która wraz z zawartością stanowiła wartość 2000 dolarów.

W chwili, gdy konduktor wszedł do przedziału, rabusiów już nie było. Na stacji w Opocznie pan Zieliński zameldował o rabunku władzom policyjnym, które natychmiast rozesłały wzdłuż całej linji telefonogramy pościgowe.

Niezwykły ten napad zelektryzował władze policyjne na terenie województw łódzkiego i kieleckiego. Pan Zieliński nadmienił, że nietyle chodzi mu o odzyskanie pieniędzy i rzeczy zrabowanych, ile o dokumenty. Prosi też, aby skradzione dokumenty w razie ujęcia usypiaczy, przesłane zostały na ręce pana marszałka Piłsudskiego. (r).

Tragedja urzędnika skarbowego.

Celny strzał samobójczy położył kres udręce życiowej

Z Warszawy donoszą:

Z niewyświetlonych dotychczas przyczyn, popełnił wczoraj około godz. 11 w nocy samobójstwo 30-letni Ludwik Gworys, urzędnik XIII urzędu skarbowego.

Gworys przyszedł wczoraj wieczorem do przyjaciela swego p. Władysława K., zamieszkałego przy ul. Górnośląskie 26 i zatrzymał się u niego około 2 godzin. Zachowywał się najzupełniej normalnie, a żegnając się przed godziną 11-tą, poprosił p. K. o pożyczenie 50 gr. na bramę.

Korzystając widocznie w tym momencie z chwilowej nieuwagi gospodarza, Gworys zręcznie porwał z biurka jego rewolwer, schował do kieszeni i pożegnawszy się, wyszedł.

W kilka chwil po wyjściu mieszkańców domu zaalarmował huk wystrzału.

Liczni mieszkańcy domu, a w tej liczbie i p. K., wybiegli na schody. Zaczęły się poszukiwania. I oto na kamiennej posadzce przy drzwiach piwnicznych znaleziono samobójcę, nie dającego już żadnych oznak życia. Obok niego leżał rewolwer z wystrzeloną jedną kulą. P. Władysław K. odrazu rozpoznał w desperacie Gworysa.

Gworys, liczący około lat 30, mieszkał od kilku lat w Miedzeszynie wraz z 3-letnim synkiem. Z żoną nie żył. Co było bezpośrednią przyczyną targnięcia się na życie, niewiadomo.

W kieszeniach ubrania samobójcy znaleziono kilkanaście weksli z jego podpisem na różne, przeważnie bardzo drobne sumy.

90 tys. osób

wróci z Niemiec do Polski.

W październiku powróci z Niemiec około 90 tysięcy emigrantów sezonowych, z których znaczna część przejdzie przez punkty graniczne na terenie województwa łódzkiego przez Wieluń, Praszkę i Częstochowę. W związku z tem min. pracy dr. Jurkiewicz w towarzystwie wicedyr. urzędu emigracyjnego Kutyłowskiego i inspektora emigracyjnego Skowrona przeprowadził inspekcję i zbadał dokładnie całokształt przygotowań czynionych przez urząd wojewódzki i władze kolejowe. W tym celu przybył min. Jurkiewicz do Wielunia i Praszki, gdzie zwiedził dokładnie baraki, a po przeprowadzeniu tej inspekcji, wydał szereg zarządzeń, idących w tym kierunku, aby w kilku miejscowościach województwa łódzk. przygotowano domy noclegowe dla reemigrantów, w których załatwianoby kontrolę paszportową i formalności celne. Ponadto mają się tam znajdować kantory wymiany Banku Polskiego oraz kantyny, prowadzone pod nadzorem władz. Celem tych zarządzeń jest ochrona reemigrantów przed wyzyskiem niesumiennych jednostek oraz udostępnienie reemigrantom szeregu udogodnień przez umożliwienie im załatwienia formalności paszportowych i celnych, jako też zapewnienia dachu nad głową. Z ogólnej liczby 90 tysięcy powracających do Polski robotników sezonowych na teren województwa łódzkiego powróci około 10 tysięcy. (E)

Rodziny rezerwistów

otrzymają zasiłek pieniężny.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym bjuro wojskowo-policyjne przy magistracie m. Łodzi otrzymało rozporządzenie rady ministrów w sprawie wysokości zasiłków dla rodzin rezerwistów, zamieszkałych na terytorjum miasta Łodzi.

Według norm zasiłków dla rodzin rezerwistów powołanych w r. b. na ćwiczenia wojskowe jedna osoba uprawniona do zasiłków otrzyma w Łodzi 90 gr. dziennie, o ile dwie osoby są uprawnione — otrzymają 1.30 gr., o ile trzy osoby, lub więcej otrzymają po 1.30 gr. dziennie.

Fundusze na wypłacenie rodzinom rezerwistów zasiłków, biuro wojskowo-policyjne otrzymało w dniu wczorajszym z komisarjatu rządu.

Wypłata zasiłków uskuteczniona zostanie w biurze wojskowo-policyjnem (plac Wolności 14) najprawdopodobniej już w przyszłym tygodniu we wtorek dnia 20 września. (R)

OSOBISTE.

Wacław Lewandowski, prof. konserwatorjum Heleny Kijeńskiej w Łodzi, powrócił z wywczasów letnich i rozpoczął lekcje gry fortepianowej.



TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Juljusza Osterwy w przepięknym dramacie Calderona-Słowackiego — „Książę Niezłomny" — odbędą się w dniach następujących: dziś, w sobotę, w niedzielę po południu i wieczorem (na popołudniu bilety w związkach), w poniedziałek, wtorek i środę, poczem znakomity gość wraca do Wilna.

Ceny miejsc od 75 groszy do 7 zł. Kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje dziś przez dzień cały i jutro do godz. 2 po poł. bilety na wszystkie te przedstawienia.

Dzięki usprawnieniu strony technicznej widowisk „Niezłomnego", rozpoczynające się punktualnie o godz. 8 m. 30 wieczorem, kończy się mimo 9 obrazów, o godz. 11 m. 45.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, dwa przedstawienia popołudniowe po cenach najniższych (od 40 gr. do 1 zł.) i wieczorem po cenach zwykłych (od 60 gr. do 3 zł.).

Dziś wchodzi na afisz teatru popularnego przy ul. Ogrodowej 18, ucieszna komedja w 3 aktach Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności". Reżyserja Romana Urbańskiego; w głównych rolach pp. Openówna, Zielińska, Brzczowska, Urbański (rola tytułowa), Puchalski, Grewicz, Gałędzki i inni.

Potajemną rzeźnię

wykryła policja łódzka.

Od dłuższego czasu rzeźnia miejska i organy policyjne otrzymywały poufne wiadomości, iż w domu przy ul. Rzgowskiej 103 dokonywany jest potajemny ubój bydła. Wszczęte natychmiast dochodzenie nie dało jednak żadnego rezultatu, wobec czego dom ten otoczono stałą obserwacją.

Mimo tego jednak, aczkolwiek urzędnicy rzeźni w różnych porach dnia zaglądali do tego domu, nie zdołali wykryć nic podejrzanego.

W dniu wczorajszy o godzinie 11-ej w nocy postanowiono raz jeszcze przeprowadzić inspekcję podejrzanego domu i w tym celu udali się tam kontroler rzeźni miejskiej p. Turek wraz z posterunkowym XIII komisarjatu Janickim.

Brama domu była zamknięta i mimo energicznego pukania, nikt jej nie otwierał. Czekający słyszeli jednak jakiś podejrzany ruch na podwórzu, który pozwalał przypuszczać, iż natrafili na właściwy moment.

Dobijano się więc w dalszym ciągu, aż wreszcie brama została otwarta.

Funkcjonarjusze inspekcyjni rozpoczęli tedy energiczne poszukiwania na podwórzu domu, i wreszcie natrafili na ubikację, w której odbywał się potajemny ubój bydła.

W ubikacji, w której znajdował się okropny brud, i podłoga której zalana była krwią,

leżał zarżnięty baran.

Wobec tak oczywistych dowodów winy, kontroler rzeźni rozpoczął natychmiastowe śledztwo, przystępując do badania wszystkich znajdujących się wewnątrz.

Świadkowie zeznali, iż w domu tym od dłuższego czasu niejaki Ajzyk Jakubowicz dokonywuje potajemnego uboju bydła. Tegoż samego wieczoru nawet przywieziono doń 6 baranów i jedno cielę, z których właśnie jednego barana zdążono zarżnąć. Nadto przed kilku dniami podobno Jakubowicz sprowadził ze Rzgowa chorą krowę, którą po zarżnięciu sprzedał.

W wyniku tego śledztwa, spisano protokuł celem pociągnięcia Jakubowicza do odpowiedzialności karnej, barana zaś skonfiskowano i odwieziono do rzeźni miejskiej. (i).

Dyżury w aptekach.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

W niedzielę dnia 18 b. m., w pierwszą bolesną rocznicę śmierci drogiej naszej Matki

B. P.

z Sunderlandów Flory Smiłowskiej

odbędzie się punktualnie o godzinie 11 rano na cmentarzu nabożeństwo żałobne, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

DZIECI.

W niedzielę dnia 18-go września 1927 r. o godz. 12 i pół po poł., w rocznicę śmierci

B. P.

z SUNDERLANDÓW FLORY ŚMIŁOWSKIEJ

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze „Bykur Cholim" przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim" i Komitet „Uzdrowiska".

Ostatni koncert pana barona

odbędzie się już w gmachu więziennym.

Z Warszawy donoszą:

Baron Paweł Steinguel jest znaną osobistością na bruku warszawskim. Nie wszystkim było wiadomem drugie nazwisko pana barona — Strylczenko — ale to drobnostka.

Pan baron

wypływał i znikał

co pewien czas. Wypływał jako organizator wielkich, wspaniałych koncertów i przedsięwzięć artystycznych — znikał zaś niezwłocznie po rozsprzedaży biletów na te uczty duchowe.

Oczywiście koncerty nie dochodziły do skutku. Wskutek tego pan baron miewał różne, chwilowe nieprzyjemności, a nawet

utarczki prawne z sądami,

które w żaden sposób nie chciały uznać w nim mecenasa sztuk i dobrodzieja różnych instytucji.

Po całym wspaniałym cyklu zapowiedzianych, lecz niezrealizowanych koncertów, urządzanych zawsze pod egidą czy to emigranckich stowarzyszeń rosyjskich, czy to różnych instytucji społecznych polskich — pan baron dzięki dziwnie powtarzającym się okolicznościom, wyliczał się z tych imprez przed sądami i to aż trzykrotnie.

Trzykrotnie też był karany przez sądy za szantaże

przywłaszczenie pieniędzy

za rozsprzedane bilety na fikcyjne koncerty i za tym podobne sztuczki i kruczki.

Wobec tego pan baron Paweł Steinguel - Strylczenko zabrał się do nowego przedsięwzięcia o wiele gruntowniej. Przedewszystkiem podwyższył ceny na bilety. Wydało mu się, że

20 zł. za bilet

to w sam raz dla przedstawicieli świata wytwornego, wśród którego postanowił wyłącznie operować.

Uzyskawszy zgodę wewnętrzną na taką podwyżkę, zdecydował się, że będzie reprezentował dwie redakcje: „Tygodnik Ilustrowany" i „Przegląd Teatralny". Zwłaszcza reprezentacja sędziwego i tak znanego „Tygodnika Ilustrowanego" przypadła mu bardzo do gustu. Aby go zaś nikt nie posądził o własne jakieś brzydkie cele, dochód z koncertu tych dwóch pism postanowił przeznaczyć

na Macierz Szkolną.

Oczywiście nie porozumiał się w tej sprawie ani z redakcjami tych pism, ani z Macierzą. Bo i poco? Żeby mu przeszkadzały?

Z gotową listą ministrów, posłów, członków korpusu dyplomatycznego itd. ruszył na żniwo. Bilety po 20 zł. na koncert, organizowany przez znane pismo i na cel tak szlachetny, znajdowały istotnie

wysokich nabywców.

Pewnego dnia wkroczył pan baron do gabinetu sekretarza departamentu ogólnego M. S. Z. p. Strzałeckiego i recytując gładki wstęp, przedłożył mu bilety dla tego ministerstwa. Ale p. Strzałecki nie zapalił się do nich. Zawsze 20 zł. to nie bagatela. Zaczął się namyślać. Namyślając się, przypomniał sobie, że przecież nazwisko pana barona Steinguela - Strylczenki skądś zna. Tak, napewno zna. I to z jakiejś koncertowej afery, o której czytał w pismach.

P. Strzałecki

zatelefonował

więc do redakcji „Tygodnika Ilustrowanego", zapytując o szczegóły koncertu. Redakcja była zaskoczona pytaniem i dla dokładnego wyjaśnienia sprawy delegowła do ministerstwa swego sekretarza, p. Moszyńskiego. Po parominutowej rozmowie w ministerstwie p. Moszyński

zabrał barona

na dalszą rozmówkę do redakcji „Tygodnika Ilustrowanego". Rozmówka ta odbyła się już w obecności

przedstawicieli policji,

którzy w panu baronie poznali starego znajomego.

Oczywiście dalszych losów pana barona łatwo się domyśleć. W śledztwie przyznał się p. baron do winy, a wczoraj stanął przed sądem okręgowym.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Lorentowicza, skazał go na

4 lata ciężkiego więzienia.

Albowiem koncerty swe organizował już notorycznie.

Zona pięciu mężów.

Za każdego dostała miesiąc więzienia.

Przed sądem w jednym z małych miasteczek czechosłowackich toczyła się b. oryginalna sprawa p. Olgi Chimninetz, oskarżonej o... wielomęstwo.

Tak, p. Olga, kobieta już koło 40-ki miała aż pięciu mężów. Po śmierci pierwszego wyszła zamąż za drugiego, z drugim „zapomniawszy" wziąć rozwód, wyszła za trzeciego i tak dociągnęła aż do pięciu stale „zapominając" wziąć rozwód.

Na rozprawie p. Olga, tak się tłomaczyła:

— Panowie sędziowie, jestem temu niewinna. Gdy umierał mój pierwszy mąż — Boże świeć nad jego duszą —musiałam mu przysiądz, że nie wyjdę powtórnie zamąż. Aliści po pewnym czasie sprzykrzył mi się samotny żywot, więc wyszłam poraz drugi zamąż.

Wtedy zaczęły się dziać straszne rzeczy. Co noc ukazywało mi się widmo mego nieboszczyka męża, przeklinając mnie i grożąc zemstą zato, żem złamała przysięgę.

Cóż miałam robić? Rozeszłam się z drugim mężem.. Lecz znowu sprzykrzyła mi się samotność... Poszukałam sobie trzeciego męża. I znowu widmo nieboszczyka zaczęło mnie straszyć..

Opuściłam, więc i trzeciego męża... Tak było nim nie pojęłam piątego męża..

Sąd wysłuchał cierpliwie wywodów oskarżonej. Lecz ponieważ nie mogła ona, oczywiście, udowodnić, że naprawdę ją straszył „zazdrosny mąż — skazał ją na pięć miesięcy więzienia, po miesiącu na każdego. Opuszczeni mężowie, obecni podczas rozprawy, odetchnęli z ulgą byli pomszczeni.

Amatorzy tanich brylantów

padli ofiarą znanego tricku złodziejskiego.

Niezwykłą aferę brylantową zlikwidowały w dniu wczorajszym łódzkie władze policyjne. Sensacyjne dzieje jej są następujące:

Przed dwoma tygodniami dwaj „farmazoni" warszawscy, t. j. oszuści, którzy za drogie pieniądze sprzedają naiwnym zwyczajne szkiełka jako brylanty, przyjechali na gościnne występy do Łodzi. Byli to: Sender Birman, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Niskiej 38 i Josek Edelkopf, również mieszkaniec stolicy (ul. Miła 67).

Przywieźli z sobą cały zapas „klejnotów" i zaczęli operacje.

Sposób ich działania był nader dowcipny. Sender Birman udawał „burżuja", który uciekł cudem z Rosji sowieckiej, ocaliwszy nieco biżuterji rodzinnej. Zaczepiał w różnych punktach miasta, przeważnie na Piotrkowskiej pomiędzy Południową i Cegielnianą, przechodniów i proponował im nabycie pierścionka względnie kolczyków złotych z brylantami, skarżąc się przytem na los, który zmusił go z braku środków do życia do sprzedaży pamiątkowych preciozów po niskiej cenie.

W chwili, gdy olśniony przechodzień pertraktował z „nieszczęśliwym" sprzedawcą, podchodził do nich Josek Edelkopf, grając rolę przygodnego przechodnia i proponując cenę o wiele wyższą, niż Birman żądał od „ofiary".

Skutek był niezawodny. „Ofiara" nabierała ogromnej chęci do kupna klejnotów, a wówczas Birman, udając świetnie „solidnego klupca" odprawiał Edelkopfa z kwitkiem, zaznaczając dobitnie, iż „tamten pan miał pierwszeństwo".

I tamtem pan kupował i płacił tyle, wiele odeń „burżuj z Rosji" zażądał. Niestety, następowało rozczarowanie, skoro zgłosił się z pierścionkiem czy kolczykiem do jubilera: bliższe bowiem oględziny wykazywały, że „brylanty" — to zwykłe szkiełka czeskie, tylko że doskonale oszlifowane, oprawa zaś była ze złota amerykańskiego.

Ofiarą świetnego „tricku" Birmana i Edelkopfa padli: Olkin, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 60, poszkodowany na 680 złotych, Hersz Krajman, zamieszkały przy ulicy Zachodniej 40, poszkodowany na 250 zł., Tepfer, Piotrkowska 73, poszkodowany na 800 zł., Jatczak Stanisław, Cegielniana 16 i Pięta Władysław, Wschodnia 5-, poszkodowany na 300 zł. każdy i Zenon Dawidowicz, którego oszuści okpili na 800 zł. Działalność ich została zlikwidowana dzięki przypadkowi.

Posterunkowy 7-go komisarjatu, przechodząc ulicą Piotrkowską przy rogu Cegielnianej, usłyszał rozmowę, z której wywnioskował, że prowadzą ją oszuści brylantowi ze swemi ofiarami. Zatrzymał tedy całe towarzystwo i odprowadził do komisarjatu. Tu stwierdzono, że zatrzymani są to Birman i Edelkopf, ofiarą ich zaś okazał się Hersz Krajman. Aresztowanych oszustów przesłano do wydziału śledczego, gdzie skonfrontowano ich z poszkodowanymi wymienionymi wyżej. Ci ostatni rozpoznali w nich z całą stanowczością owego „burżuja z Rosji" i przechodnia, który podbijał ceny.

Władze śledcze łódzkie skomunikowały się telefonicznie z urzędem śledczym w Warszawie, donosząc o aresztowaniu Birmana i Edelkopfa. Okazało się wówczas, że są oni ścigani przez policję warszawską za cały szereg oszustw brylantowych.

Osadzono ich w areszcie przy komendzie miasta. (R)

Bielizna, mydło i gotówka

Oto, na co złakomili się wczoraj złodzieje.

Płaczkowskiemu Władysławowi, zamieszkałemu przy ulicy Doroty, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 250 złotych.

Renz Marcin, zam. przy ulicy Składowej Nr. 31 skradł 16 klg. mydła, na szkodę firmy Karol Egier.

Morsztajn Moszek, zam. przy ulicy Łagiewnickiej Nr. 10 przywłaszczył sobie 150 złotych na szkodę Boruchowicza Herszlika, zam. przy ulicy Południowej Nr. 20.

Sprawdzajcie spisy wyborców!

Reklamacje będą przyjmowane tylko do środy, 21 b. m.

Jaki będzie skład osobisty przyszłej rady miejskiej?

W dniu wczorajszym rozpoczęły urzędowanie obwodowe komisje wyborcze w lokalach których znalazły się spisy wyborców do rady miejskiej w Łodzi, które wyłożone zostały do przejrzenia, a to w celu wnoszenia ewentualnych reklamacji przez wyborców w okresie do środy 21 b. m. włącznie. W większości biur frekwencja sprawdzających te listy była minimalna, zwłaszcza w lokalach obwodowych komisji wyborczych, mieszczących się w śródmieściu. Większe już ożywienie panowało w dzielnicach zamieszkiwanych przez drobną ludność żydowską, która składała reklamacje przeciwko zmianie imion i nazwisk, brzmiących po żydowsku, a trudnych do ustalenia dokładnego w pisowni polskiej.

Jak się dowiadujemy, termin reklamowania list wyborczych nie będzie w żadnym wypadku przedłużony, gdyż musiałoby to spowodować przesunięcia i zmiany w całym ustalonym już kalendarzyku wyborczym, a tem samem przyczynić się również do zmiany terminu wyborów. (e).

***

Pomiędzy różnemi ugrupowaniami politycznemi żydowskiemi toczą się obecnie pertraktacje w kierunku stworzenia wspólnej platformy wyborczej i utworzenia narodowego żydowskiego bloku wyborczego do rady miejskiej.

Pertraktacje te są już na drodze do sfinalizowania i w nadchodzący poniedziałek ułożona już zostanie prawdopodobnie wspólna lista kandydatów na radnych z tego bloku. (i)

PRZYSZŁA RADA.

Kampanja wyborcza wkracza już w okres nieco wyraźniejszego zarysowania się sił, które staną do walki ostatecznej.

Z całą pewnością da się ustalić, że z pośród stronnictw politycznych wystąpią z własnemi listami Ch. - D., P.P.S, N.P.R.-prawica i lewica, Niemiecka partja socjalistyczna, niemiecki blok mieszczański, Bund, Poalej Sjon, no i naturalnie, pod jakimś nieustalonym jeszcze dotąd pseudonimem — endecy.

Nazwiska kandydatów tych ugrupowań nie są jeszcze znane, ale nagół nie należy oczekiwać większych zmian, ponieważ na czele stronnictw wyżej wymienionych stoją wciąż te same osoby.

Jak się więc dowiadujemy, chadecja wysuwa pono na czoło p. wiceprez. Groszkowskiego, ławnika Adamskiego i Piechoćkównę; P.P.S. — radnych Rapalskiego, Danielewicza i Kałużyńskiego; N.P.R.-lewica — wiceprezydenta Wojewódzkiego, dr. Fichnę i ławnika Kazimierczaka; N.P.R.-prawica — posła Michalaka, Stemborowskiego i Kulczyńskiego; socjaliści niemieccy — radnego Kuka, Zerbego i Kroniga; Bund i Poalej Sjon — swoich dotychczasowych przedstawicieli w radzie.

Jak widać, w składzie osobistym przyszłej rady zajść mogą zmiany raczej w układzie większości rządzącej, do czego w poważnym stopniu przyczynią się grupy t. zw. pośrednie i bloki bezpartyjno-gospodarcze. (—)

KOMISJA WYBORCZA

Radny Praszkier złożył onegdaj na ręce przewodniczącego głównej komisji wyborczej protest przeciwko obsadzeniu miejsc w obwodowych komiosjach wyborczych. Protest swój radny Praszkier motywuje tem, iż w obwodowych komisjach wyborczych jest znikomy procent żydów.

W razie nie uwzględnienia jego protestu radny Praszkier zamierza złożyć swój mandat członka głównej komisji wyborczej. (i)

***

Odbyło się posiedzenie komitetu wyborczego pracowników umysłowych, na którem ułożono dalszy program kampanji wyborczej.

Stwierdzono, że komitet w żaden sposób nie przyłączy się do bloku robotniczo-pracowniczego, a wystąpi z własną listą kandydatów. (b).

KONFERENCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W niedzielę, o godz. 11 rano w sali kina przy ulicy Sienkiewicza 40, odbędzie się konferencja przedwyborcza dla pracowników umysłowych.

Przemawiać będą pp. dr. Antoni Tomaszewski, Miron Lewandowski, Wład. Gacki i Leon Berkowicz.

***

Dziś i jutro odbywa się w Łodzi 14 wieców zorganizowanych przez „Bund" Poalej Sjon" i folkistów.

Na wiece te przybywają licznie, działacze partyjni z Warszawy. (b).

***

Zarząd tow. „Lokator" komunikuje, iż w związku z informacjami o wystąpieniu z odrębną listą do wyborów do rady miejskiej — stwierdzić należy, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Towarzystwo „Lokator" jest bowiem jedyną na terenie Łodzi organizacją, zrzeszającą lokatorów, która jednak żadnej odrębnej listy wyborczej nie tworzy, a to w celu nie rozbijania głosów pracowniczo - robotniczych (E).

W obliczu wyborów

stanowisko magistratu wobec urzędników miejskich staje się łagodniejsze.

Jak już donosiliśmy związki zawodowe pracowników miejskich wystąpiły do magistratu z żądaniami podwyższenia płac pracowniczych o 25 proc., na co magistrat odpowiedział, iż nie jest w stanie uwzględnić tej prośby, ponieważ rozporządzenie p. prezydenta Rzplitej w tej sprawie nie przewiduje podwyżek.

Wobec powyższego, pracownicy miejscy zażądali zwołania wspólnej konferencji, motywując jej konieczność tem, iż postarają się znaleźć jakikolwiek sposób zadośćuczynienia ich żądaniom, bez zastosowania rozporządzenia prezydenta Rzplitej.

Magistrat zgodził się na podobne załatwienie sprawy i w dniu wczorajszym odbyła się konferencja pod przewodnictwem wiceprezydenta Groszkowskiego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich związków pracowniczych działających na terenie Łodzi.

Przedstawiciele związków przedstawili p. wiceprezydentowi żądania podwyżki o 25 proc., następnie niezależnie od powyższego, podwyżkę 20-procentową jaką otrzymali pracownicy państwowi w dwuch ratach w listopadzie i grudniu ub. roku, nadto zażądali dodatku komornianego, jaki został uregulowany dekretem prezydenta Rzplitej, wreszcie 13 pensji za bieżący rok.

Przedstawiciele związków wskazali że cały szereg spraw, jak przestrzeganie pragmatyki służbowej w kierunku wypłacania pracownikom miejskim pełnej pensji za czas choroby i leczenia się w szpitalu, zupełnie jest przez magistrat niewykonywany.

W odpowiedzi p. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że co się tyczy 25-procentowej podwyżki, magistrat będzie musiał wystąpić do rządu o wznowienie fabrycznego dodatku dla Łodzi jako miasta wybitnie przemysłowego i w ten sposób będzie mógł spełnić żądania pracowników. Co się tyczy 20-proc. dodatku, jaki otrzymali pracownicy państwowi, sprawa ta jest przesądzona, ponieważ w swoim czasie rada miejska podwyżkę tę uchyliła, a obecnie wobec zakończenia prac rady, nie może być mowy o poddaniu rewizji tej uchwały.

Co do reszty spraw, będą one rozpatrywane na wtorkowem posiedzeniu magistratu i w miarę możności będą uwzględnione. (i).

15 loterja państwowa

Ostatni dzień ciągnienia.

Zł. 15.000 oraz premja 400.000 czyli łącznie 415.000 na Nr. 60373.

Zł. 10.000: 49024.

Zł. 5.000: 85726.

Zł. 2.000: 2448 39018 59337 62937 63678 70791 82645 93312 98237.

Zł. 1.000: 2754 13130 17448 60073.

Zł. 600: 24756 39316 40307 58330 76533 89956 92044 100254.

Zł. 500: 8375 11981 19141 19974 31643 32466 35845 38928 44203 51810 59275 76914 79059 89376 103090.

Zł. 400: 2063 4917 5614 6371 11854 12519 14407 17786 23102 27385 28385 28685 29316 31226 35037 86909 40135 44047 46372 46752 51973 52550 53524 62310 62355 66660 69542 70204 70762 71035 74826 79757 81295 83789 85727 87609 90908 92348 92989 99236 100423 104365.

400.000 złotych

wygrali czterej łodzianie.

Los Nr 60,373 na który padła premja Zł. 400.000.— oraz wygrana Zł. 15.000 został zakupiony w kolekturze S. Jatka. Piotrkowska 22, Piotrkowska 66. Szczęśliwymi wybrańcami losu są kl. 4-ej łodzianie z średniej klasy.

Jakie były ceny

na wczorajszym targu żywnościowym.

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich sprzedawano: masło osełkowe 5.60 do 5.80, masło śmietankowe 6.50, jajka 2.50 do 2.80, śmietana słodka 2.50 do 2.60, śmietana kwaśna 2.70 do 2.80, ser 1.80 do 1.90, mleko 40 do 45 gr., kartofle 12 do 14 gr., cebula 70 do 85 gr., buraczki 5 do 8 gr., ogórki 5 do 20 gr., 70 gr., kura 5 do 7 zł., kurczaki 3.50 do kalafiory 15 do 40 gr., pomidory 50 do 4.50, gęś 7.50 do 9.50, indyk 9.50 do 11.50, kaczka 3.50 do 6 zł. (b).



Jak można zarobić na własnem nazwisku.

Rzecz dzieje się w sądzie.

Przewodniczący: Czy oskarżony Alojzy Pępicki przyznaje się do tego, że z piątku na niedzielę ubiegłego tygodnia w stanie trzeźwym ukradł parę butów szewcowi Apolinaremu Bęcwałowi, pocem, nie zamierzając zbiec w niewiadomym kierunku, sam wszczął alarm i kazał się aresztować?

Oskarżony: Tak jest, proszę wysokiego sądu. Sumienie mi tak nakazywało uczynić...

Przewodniczący: Poszkodowany Apolinary Bęcwał, co powie o sprawie...

Św. Bęcwał: Proszę sądu, było to tak. Pępickiego znam od dziecka, i jego matkę, i jego ojca... Bardzo zacni ludzie. I Pępicki też był zawsze porządny człowiek. A tu naraz z piątku na niedzielę o godzinie 12-ej w nocy słyszę w sklepie jakiś hałas. Budzę się, wdziewam kalesonki, wpadam do sklepu z kijem i co widzę: Pępicki trzyma w ręku nowiutką parę butów! Na mój widok, roześmiał się. — Nareszcie, stary pierniku, obudziłeś się! Ale masz twardy sen!...

Rozpłakałem się, proszę sądu.

— Pępicki, mówię, oszalałeś. Syn takich porządnych rodziców — złodziejem! Taka hańba na całą rodzinę!... Uciekaj, pókim dobry! Na ten raz ci wybaczam.

A on zaczął ryczeć ze śmiechu.

— Nie, kochany wielbłądzie! Ty się z tego nie wykręcisz! Musisz zawołać policję i kazać mnie aresztować!...

Oniemiałem, proszę sądu, ze zdziwienia.

— Pępicki — odparłem, po dłuższem milczeniu — zwarjowałeś chyba! Jabym cię kazał wtrącić do kryminału!... Bierz, kochanie, buty i idź sbąd!...

A on, jak nie wrzaśnie. „Durniu, stary, prędzej wołaj policję, bo nie mam czasu. Tu musi być zrobiony protokuł, zrozumiano!...

I tak zawył, że żona moja też się zbudziła i wbiegła do sklepu. I w dwójkę błagaliśmy go, aby wziął sobie buty i odszedł. Ale on był nieugięty. Gdy przekonał się, że my policji nie zawołamy, zrobił taki hałas, że nadbiegł posterunkowy i zaaresztował go!... Ale my, proszę sądu, nie mamy do niego żadnej pretensji!

Oskarżony: Jeszcze raz stwierdzam, że buty ukradłem z premedytacją!...

(Po zbadaniu świadków i przemówieniu prokuratora wygłasza „ostatnie słowo" oskarżony).

— Proszę sądu! Sprawa jest jasna. Jak zeznali świadkowie i, jak dowiódł tego pan prokurator, ja ukradłem buty Bęcwała. I dlatego proszę sąd o skazanie mnie na karę więzienia. Gdyby wysoki sąd uniewinnił mnie, poniósł bym wielkie straty materjalne. Bo pragnę wyjaśnić, dlaczego zostałem złodziejem i dlaczego muszę być skazany.

Przed dwoma tygodniami zgłosiło się do mnie dwuch panów i zapytało:

— Pan się nazywa Alojzy Pępicki?

— Tak! A bo co?

— No, widzi pan, jeśli będzie pan rozsądny, to może pan zarobić od 5 do 10 tysięcy złotych. Sprawa jest taka. My jesteśmy czołowymi kandydatami listy Nr. 201. Nasz najgroźniejszy przeciwnik, kandydat listy Nr. 308, nazywa się Alojzy Pępicki... Wyłożymy panu rzecz krótko: jeśli ukradnie pan coś i prasa napisze, że Alojzy Pępicki jest złodziejem, dostaje pan 5 tysięcy złotych!... W ten sposób skompromitujemy naszego konkurenta. A jeśli zostanie pan za kradzież skazany na więzienie, rozplakatujemy wyrok na ulicach miasta i dostanie pan jeszcze 5 tysięcy złotych!...

Pociemniało mi w oczach ze szczęścia, proszę sądu. — W czepku się urodziłem, pomyślałem sobie — zarobię 10 tysięcy złotych tylko dlatego, że nazywam się Alojzy Pępicki!...

Teraz, kiedy wysoki sąd zna całą prawdę, proszę o skazujący mnie wyrok! Nie mogę przecież stracić z winy sądu picciu tysięcy złotych. — Ale ja wierzę w sprawiedliwość i dlatego ze spokojem czekam na wyrok!...

W. LAK.

Techniczne uzbrojenie przemysłu.

Racjonalizacja techniczna fabryk włókienniczych łódzkich dokonywa się całkiem nierówno

Firmy największe częściowo zastępują swe techniczne uzbrojenie nowemi maszynami angielskiemi. Niektóre, zwłaszcza przędzalnie bawełniane, rozbudowują się, przyczem oczywiście również wyposażają się w najnowsze maszyny. Wreszcie powstał w ciągu 1926 r. i jeszcze buduje się szereg nowych fabryk (także przeważnie przędzalń bawełny), które będą miały nowe maszyny.

Natomiast gros fabryk zwłaszcza przemysłu średniego pozostaje przy swych urządzeniach technicznych, sztukowanych po okupacji niemieckiej, o renowowanych bardzo nieznacznie w czasie inflacji.

Firmy największe stare i budujące się nowe wielkie fabryki mają tanie i długoterminowe kredyty w Anglji, co oczywiście umożliwia dotrzymanie kroku postępowi racjonalizacyjnemu. Natomiast firmy średnie, nie mówiąc o małych w bezpośredni stosunek kredytowy wejść mogą tylko z dużym trudem.

W takim stanie rzeczy wypadłoby się zainteresować podjętem przez angielskie firmy przemysłu maszynowego próbami masowej raconalizacji technicznej przemysłów włókienniczych całych krajów. Także nie indywidualne a zbiorowe kontrakty są oczywiście korzystne dla dostawców a umożliwiają na lepszych warunkach małym i średnim firmom dotrzymanie kroku postępowi.

Pierwszą taką próbę jest planowana racjonalizacja przemysłu włókienniczego niemieckiego ((oczywiście i tam chodzi o firmy średnie i małe). Zawiązał się koncern przemysłowo-finansowy angielski (obejmujący 32 największe fabryki maszyn włókienniczych), który prowadzi rokowania z niemieckim związkiem poręczającym fabrykantów włókienniczych. Koncern angielski podejmuje się dostarczenia dla włókiennictwa niemieckiego maszyn za 20 miljonów funtów szterl. Warunki finansowe tranzakcji oparte są na długoletnim kredycie przy oprocentowaniu wraz ze wszystkiemi kosztami i prowizjami nie przenoszącem 2 i pół do 3 procent ponad aktualną rate Banku Angielskiego.

Są to warunki, które niewątpliwie przy indywidualnych tranzakcjach dla tej kategorji fabryk, jaka w grę wchodzi, byłyby trudne do osiągnięcia.

Jest niemal pewnem że przy dążności ekspansywnej angielskiego przemysłu maszynowego polski przemysł mógłby otrzymać maszyny na warunkach nie uciążliwych. Ten sam czy anologiczny, ad hoc zawiązany, koncern podjąłby się niewątpliwie racjonalizacji łódzkich fabryk w pożądanym zakresie chodziłoby tylko konstrukcję związku poręczającego.

Są to rzeczy w każdym razie do zbadania i do przestudjowania.

Pozostawanie w tyle w postępie racjonalizacyjnym grozi zainteresowanym fabrykom nie tylko zdystansowaniem przez większe krajowe. Tak widzimy grozi także zdystansowaniem przez otaczające nas przemysłu włókiennicze. Na to barjera celna jest skutecznym środkiem do czasu. Te momenty nie powinny ujść również uwagi.

A. Z.

TARYFY CELNE A REGULACJA DŁUGÓW.

Nowy Jork, 16 września.

Drastyczne postanowienia nowej francuskiej taryfy celnej (w wielu swych pozycjach prohibicyjnej dla eksportu Stanów Zjednoczonych) wywołały w Waszyngtonie wielkie wrażenie. Senator Borah w dłuższej konferencji z Kellogiem wyraził w sposób jak najenergiczniejszy swój kategoryczny sprzeciw w sprawie skonwertowania pożyczki francuskiej. Przed stawicielom prasy oświadczył senator Borah, że wprawdzie jest rzeczą naturalną, że społeczeństwa europejskie zawierają porozumienia gospodarcze w celu wzajemnego popierania się jednakże kombinacje takie nie powinny być wymierzone przeciwko interesom Stanów Zjednoczonych. W tym stanie rzeczy musi i Ameryka przy regulacji długów dbać przedewszystkiem o swój interes. Dopóki dług Francji nie będzie fundowany nie może być mowy ani o zmianie klauzul ugody pomiędzy Mellonem i Berenguer'em, ani też o konwencji lub udzieleniu nowej pożyczki. Departament Stanu podziela pogląd senatora Boraha.

W notesiku businessmana.

Łódź, 17 września.

BILANS BANKU POLSKIEGO za pierwszą dekadę września wykazuje wzrost zarówno zapasu walut i dewiz (o 2.4 milj. zł. do 217 milj. zł.) jak i zapasu kruszcu (o 5.3 milj. zł.). Obieg biletów zmniejszył się o 9.6 milj. złotych (wynosi — 784,1 milj. zł.). Portfel wekslowy prawie niezmieniony (wzrost o 0.7 milj. zł. do 408.6 milj. zł.). Salda na rachunkch bieżących odzyskały prawie wysokość z przedostatniej dekady (283.9 milj. zł.) — w dekadzie ubiegłej względnie znaczny wzrost zapasów kruszcu pwstał zazakupów złota w Nowym Jorku.

W PRZEMYŚLE JUTOWYM I KONOPNYM trwa strejk. Pracownicy żądają 13 procent podwyżki, pracodawcy godzą się na 5 proc.

FUNDUSZ KREDYTOWY państwowy będzie utworzony dla zaopatrzenia rolników w środki produkcji: nawozy sztuczne, nasiona etc. Fundusz ten będzie administrowany przez państwowy fundusz rolny. Odnośny projekt już obecnie uzgodniono między ministerstwami.

WKŁADY SPÓŁDZIELCZE w Polsce wynosiły w roku bieżącym: w styczniu 16 milj. zł., w lutym — 15.5 milj. zł., w marcu 18.9 milj. zł., w kwietniu 18 milj. zł., w maju 22.7 milj. zł., w czerwcu — 20.2 milj. zł. Jak i w innych dziedzinach gospodarstwa — tak i w tej widoczne są postępy.

OBROTY WALUTAMI I DEWIZAMI na giełdzie warszawskiej w dalszym ciągu zwiększyły się o 20—30 procent. Wyłącznie dostarcza walut i dewiz Bank Polski.

Z DNIEM 15 GRUDNIA bież. roku wchodzi w życie ustawa przemysłowa. W całym szeregu zrzeszeń i organizacji gospodarczych prowadzone są prace przygotowawcze, w celu uzgodnienia ustroju tych zrzeszeń do wymagań nowej ustawy.

KOMISJA OPINJODAWCZA PRACY przy prezesie komitetu ekonomicznego ministrów wystąpiła z szeregiem wniosków w sprawie prawidłowej statystyki płac i zarobków, któraby umożliwiła lepszą ocenę napięcia drożyzny i siły nabywczej rynku wewnętrznego. Między innemi komisja proponuje: ustalenie norm i metod obliczania kosztów utrzymania w większych ośrodkach przemysłowych, ogłaszanie w Wiadomściach Statystycznych nie tylko zmian kosztów utrzymania, ale również ich wysokości w złotych itd.

276 MILJONÓW CZYSTEGO ZYSKU preliminuje na rok dyrekcja monopolu spirytusowego. Wartość produkcji ma wynosić 458.1 milj. złotych. Jak widzimy, czysty zysk monopolu wynosi niemal 60 procent obrotu. Zaznaczyć należy, że jedną szóstą część produkcji obejmuje spirytus dla celów przemysłowych. Reszta stanowi spirytus do picia.

O ŚWIADCZENIACH RZECZOWYCH na wypadek wojny traktuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 79. Jest to bardzo obszerne rozporządzenie, będące właściwie zbiorem postanowień o całokształcie środków pogotowia wojennego gospodarstwa narodowego, odnoszące się do przemysłu: minister przem. i handlu może **już w czasie pokoju nałożyć na właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych obowiązek przygotowywania tych przedsiębiorstw do produkcji odpowiadającej potrzebom obrony państwa i warunkom wojennym**, a mianowicie przez stałe posiadanie wskazanych maszyn, sprzętów, materjałów, surowców i t. p., może dalej nakazać przysposobienie tych przedsiębiorstw do przejścia na produkcję wojenną. Przygotowanie przedsiębiorstw odbywa się na koszt państwa: niewykonanie tych przepisów pociąga odpowiedzialność cywilną, karną i dokonanie odnośnych urządzeń na koszt winnego. Z chwilą wybuchu wojny — według szczegółowych dyspozycji — wymienieni ministrowie mogą według swego uznania używać całej zdolności wytwórczej w każdym kierunku. Przewidziany jest szczegółowy tryb dla objęcia przedsiębiorstwa przemysłowego w przymusowy zarząd, dzierżawę przymusową lub użytkowanie.

KONTYNGENTY IMPORTOWE towarów reglamentowanych w czwartym kwartale ulegną pewnemu powiększeniu. Specjalne kontyngenty posiadać będzie 14 państw.

CO DO ZRÓŻNICZKOWANIA KATEGORJI PATENTÓW przemysłowych naczelna rada zrzeszeń kupieckich uchwaliła domagać się, by patenty obecnej I kategorji opłacali tylko kupcy prowadzący wielki handel hurtowy; dla handlu mieszanego hurtowo-detalicznego, w którym tranzakcje hurtowe stanowią conajmniej 50 procent, ustanowiona byłaby kategorja pośrednia (I-a). Patenty kategorji drugiej płaciliby według tego projektu tylko kupcy detaliści i detaliczno-hurtowi, których tranzakcje hurtowe nie przekraczają 25 proc. obrotu. Naczelna rada zrzeszeń m. in. domaga się także udziału czynnika obywatelskiego w lustracjach przedsiębiorstw.

SYNDYKAT HUT ŻELAZNYCH polskich ma być niebawem przekształcony. Ma objąć nietylko sprzedaż, ale także eksport. Pozostaje to przypuszczalnie w związku z niedalekiem przystapieniem Polski do międzynarodowego syndykatu stali.

Wiadomości gospodarcze.

(Własna służba inf. „Republiki").

SKUTKI HAUSSY BAWEŁNY.

Londyn, 16 września.

Świat finansowy angielski znajduje się pod wrażeniem znacznej zwyżki cen bawełny amerykańskiej w ostatnich miesiącach. Zwraca się uwagę na to, że przemysł Lancashire'u zmuszony jest uruchamiać coraz większe kapitały w celu sfinansowania drożejącego importu surowców. Fakt, iżż przemysł Lancashire'u wskutek braku płynnej gotówki nie mógł zaopatrzyć się na początku roku w większe zapasy surowca, daje się obecnie silnie odczuwać. Istnieje obawa, iż przemysł angielski ulegnie w walce konkurencyjnej na rynkach światowych przemysłowi japońskiemu, który zdołał zaopatrzyć się w porę w towar. Jeżeli obecna cena bawełny 1 sh za funt nie zostanie w jakikolwiek sposób obniżona, należy się spodziewać, że zwiększone obciążenie przemysłu lancashirskiego odbije się niekorzystnie na ogólnym angielskim rynku kapitałowym.

Już w roku ubiegłym rozważania nad przedsięwzięciem środków restrykcyjnych wobec rekordowych żniw bawełny amerykańskiej wywołały w przemyśowych sferach angielskich poważne zaniepokojenie. Dowodzono, iż wszelka próba sztucznego podtrzymywania tendencji zwyżkowej dla bawełny skłoni Anglię do represalji, które w pierwszej linji wyrażą się zwiększeniem uprawy bawełny w kolonjach brytyjskich. Ameryka nie potraktowala jednakżeż, jak się okazuje, pogróżek tych zbyt serjo. W W każdym razie spekulacja ani polityka cen nie liczyła się absolutnie z „najlepszym klijentem".

Silny konkurent, jakim stała się dla Anglji od pewnego czasu Azja wschodnia, przerabia przedewszystkiem bawełnę z Indji Wschodnich.

W każdym razie liczyć się trzeba, jako ze skutkiem drożyzny surowca, z ograniczeniem możności zbytu przemysłu Lancashire. Z uwagi na decydujące znaczenie Lancashire'u dla całego brytyjskiego gospodarstwa narodowego jest rzeczą zrozumiałą, że fakt ten wywołał w angielskich kołach gospodarczych i finansowych duże troski.

SYNDYKAT CHEMICZNY NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Moskwa, 16 września.

„Ekonomiczeskaja Zizń" donosi z Charkowa, że obradujący tam Komitet Związku chemików rosyjskich postanowił założyć syndykat chemiczny, który ma obejmować całkowity zbyt produktów rosyjskiego przemysłu chemicznego. Projektowany jest kapitał zakładowy w wysokości 11 miljonów rubli; z tego 8.5 miljonów ma być pokryty z budżetu państwa resztę zaś t. zn. 2,5 miljona dostarczyć ma przemysł chemiczny.

ROSJA ZAKUPUJE BAWEŁNĘ EGIPSKĄ.

Londyn, 16 września.

Rosja wysłała do Aleksandrji swego rzeczozrawcę M. Meltze, który ma obejrzeć rządowe zapasy bawełny w celu zakupu ich przez rząd rosyjski. Podobno ma on również zbadać ograniczenia, jakie stosuje rząd egipski do statków rosyjskich nawigujących między portami egipskimi. M. Meltz zostanie w Aleksandrji prawdopodobnie przez dłuższy czas, aby poczynić zakupy dla fabryk rosyjskich (około miljona drantarów rocznie). Interes ten finansuje rosyjski bank państwowy (kierownikiem oddziału tego banku w Aleksandrji iest Mr. Mishnak, obywatel amerykański.

AMERYKA I NIEMCY.

Nowy Jork, 16 września.

Prezydent Federal Reserve Board, Gates Mac Garrah, wyjechał z Nowego Jorku. aby wziąć udział w najbliższem posiedzeniu generalnego Banku Rzeszy w końcu miesiąca.

KONCESJE SOWIECKIE.

Moskwa, 16 września.

Wkrótce ogłoszone będzie sprawozdanie roczne z działalności głównych komitetów koncesyjnych Unji Sowieckiej. Poinformowani twierdzą, że dochody z koncesji wynosiły przeciętnie 30 do 45 procent.

Przytem zauważyć trzeba, że zgodnie z rosyjskiemi postanowieniami walutowemi dochód może być wywieziony z kraju tylko częściowo.

Największy, bo 200 proc. dochód osiągnęła szwedzka koncesja na wyrób łożysk kulkowych. 45 koncesji wygasło, z tego 25 z powodu upływu terminu, a 10 do 12 ponieważ na okres próby postawione warunki nie zostały wykonane albo pokładane w nich nadzieje nie zostały spełnione.

ZNIŻKA CEŁ NA JEDWAB SZTUCZNY.

Nowy Jork, 16 września.

Postanowienie rządu amerykańskiego rozpisania ankiety w sprawie dumpingu przy wwozie sztucznej przędzy jedwab. wywołało wśród importerów sztucznego jedwabiu silny ruch opozycyjny. Część importerów zamierza przedstawić rządowi wniosek o obniżeniu ceł, identyczny z wnioskiem poprzednio już, aczkolwiek bez rezultatu, stawianym. Urzeczywistnienie tego zamiaru jest jednak narazie jeszcze wątpliwe, ponieważ niektóre z pośród poważniejszych firm importerskich odmówiły przyłączenia się do akcji dopóki nie będą wiadome wyniki ankiety. Wniosek o obniżenie ceł uzasadniony jest okolicznością, że wolny od cła wwóz surowca dopomógłby do rozbudowy amerykańskiego przemysłu jedwabiu sztucznego, który obecnie nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania. Natomiast cła działają podrażająco i obciążają zarówno dalszych przetwórców, jak i konsumentów.

ZŁOTA WALUTA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 16 września.

Pomiędzy Czechosłowackim Bankiem Narodowym i ministerstwem finansów toczą się obrady w sprawie wprowadzenia waluty złotej. Konferencje te mają być jeszcze w tym miesiącu ukończone.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

GOTÓWKA:

Dolary 8.91

CZEKI:

Londyn 43.50 i pół
Nowy Jork 8.93
Paryż 35.08
Szwajcarja 172.52
Wiedeń 126.06
Włochy 48.73 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 58.50—59
Pożyczka dolarowa 84
Pożyczka kolejowa 102.50
Pożyczka konwersyjna 5-proc. 62
Pożyczka konwerysjna kolejowa 58
8-proc. listy B-ku Gospodarstwa Krajowego i Rolnego p. 92
8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 77
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie złotowe 56.10—56
8-proc. m. Warszawy zł. 73.75—73.50
5-proc. m. Warszawy zł. 61.50—61.75

AKCJE.

Bank Polski 137.25—137
Bank Zarobkowy 84.50
Siła i Światło 110
Częstocice 3
Cukier 4.85—4.90
Wysoka 128
Węgiel 93.75—94.25
Nobel 48
Cegielski 39
Lilpop 29—29.75
Modrzejów 8.70—8.80—8.75
Norblin 155
Parowozy 57
Ostrowieckie 57—55.50
Pocisk 1.85—1.90
Rudzki 57
Starachowice 63.50—64.35
Zawiercie 34.25
Żyrardów 17.25—17.60
Borkowski 3.30—3.35

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 16 września.

Radjo. Notowania końcowe.
Nowy Jork 4.86.24
Holandja 12.13 i 11/16
Francja 124.02
Belgja 34.92 i 3/8
Niemcy 20.43 i 5/8
Szwajcarja 25.21 i 3/4
Praga 164.06
Wiedeń 34.50
Warszawa 43.50

Paryż, 16 września.

Radjo. Notowania końcowe.
Londyn 124.03
Nowy Jork 25.50 i ćwierć
Belgja 355.25
Włochy 139
Szwajcarja 491.75
Holandja 1022
Praga 75.70
Rumunja 15.80
Niemcy 607

Gdańsk, 16 września.

Notowania w guldenach gdańskich.
100 złotych 57.63—57.77
Czek na Londyn 25.09 i pół
Telegraficzne wypłaty: na Londyn 25.10, na Warszawę 57.59—57.73

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
w dniu 16 września 1927 r.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50
Za 100 złotych:
Zurych 58.00
Berlin 46.875—47.275
Telegraficzne wypłaty: na Warszawę 46.875—47.075, na Katowice 46.825—47.025, na Poznań 46.825—47.025
Gdańsk 57.63—57.77
Telegr. wypłaty na Warszawę 57.59—57.73
Praga 377

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 15 września.

Bawełna. Wewnątrz kraju 7 tysięcy, na kontynent 21 tys., loco 21.40, październik 21.17—22, listopad 21.28, grudzień 21.50—55, styczeń 21.51—52, marzec 21.75—80, maj 21.65—67, wrzesień 21.07.

Nowy Orlean, 15 września.

Bawełna. Loco 1, październik 21.10—12, grudzień 21.40—44, styczeń 21.41—45, marzec 21.63—67, maj 21.70, lipiec 21.55.

Liverpool, 15 września.

Bawełna. Zamknięcie. Wrzesień 11.61, październik 11.64, listopad 11.67, grudzień 11.73, styczeń 11.78, luty 11.78, marzec 11.83, kwiecień 11.81, maj 11.84, czerwiec 11.78, lipiec 11.75, sierpień 11.63.

Brema, 15 września.

Bawełna 24.46.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.91 i pół i 8.92 i pół w żądaniu. Tendencja utrzymana z odcieniem zlekka słabszym. Podaż materjału dostateczna. Obroty małe.

ŚWIATOWY KONGRES PRASY GOSPODARCZEJ.

Berlin, 16 września.

W dniu 26 b. m. zbierze się w Berlinie trzeci Międzynarodowy Kongres Prasy Gospodarczej który trwać będzie do dnia 30 b. m. 25 krajów zapowiedziało udział swoich przedstawicieli. Obrady otworzy przemówieniem minister gospodarstwa Rzeszy, dr. Curtius, w obecności czołowych osobistości, reprezentujących państwa, sfery gospodarcze i naukowe.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do publicznej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości, położone w Łodzi, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty obowiązkowe od tych pożyczek wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, mające się odbywać przed wyznaczonymi notarjuszami w Kancelarji Wydziału Hipotecznego przy ulicy Pomorskiej pod nr. 21 w terminach niżej podanych o godzinie 11 rano, a mianowicie:

Nr. nieruchom.	ULICA	Vadium Zł.	Licytacja rozpocznie się od sumy Zł.	Przed notarjuszem	Dnia
47at	Gdańska	5.460	40.950	J. Łada	29 grudnia 1927 r.
51na	Zawadzka	6.640	49.800	W. Sarosiekiem	29 „ „
131	Podrzeczna	500	3.750	A. Smolińskim	30 „ „
217a	Wschodnia	140	1.050	A. Karnawalskim	31 „ „
225a	Stary Rynek	1.620	12.150	B. Lisowskim	31 „ „
320tt	Konstantynowska	2.500	18.750	J. Andrzejewskim	3 stycznia 1928 r.
320abr	Lesznc	4.780	35.850	J. Jeżewskim	3 „ „
320gga	Konstantynowska	2.720	20.400	J. Krzemieniewskim	3 „ „
586	Piotrkowska	1.780	13.350	J. Siniarskim	4 „ „
627g	Rzgowska	1.120	8.400	K. Rossmanem	4 „ „
630c	Sieradzka	4.880	36.600	J. Rzymowskim	4 „ „
640ccdd	Wólczańska	3.780	28.350	S. Jarzębskim	5 „ „
768	Piotrkowska	6.680	50.100	L. Kahlem	5 „ „
787b	Zielona	3.480	26.100	E. Trojanowskim	5 „ „
789o	Lipowa	520	3.900	J. Łada	9 „ „
795l	6-go Sierpnia	4.280	32.100	W. Sarosiekim	9 „ „
796a	Gdańska	1.920	14.400	S. Kornem	9 „ „
803c	Pańska	6.660	49.950	A. Smolińskim	10 „ „
805o	Zakątna	2.440	18.300	A. Karnawalskim	10 „ „
821h	Kopernika	2.400	18.000	B. Lisowskim	10 „ „
837c	Gdańska	8.400	63.000	J. Andrzejewskim	11 „ „
875m	Radwańska	1.540	11.550	W. Siniarskim	12 „ „
914g	Wysoka	380	2.850	K. Rossmanem	12 „ „
958g	Łowicka	240	1.800	J. Rzymowskim	12 „ „
1047e	Lubelska	560	4.200	S. Jarzębskim	13 „ „
1057	Napiórkowskiego	2.100	15.750	L. Kahlem	13 „ „
1090bb	Rokicińska	5.420	40.650	E. Trojanowskim	13 „ „
1108d	Kilińskiego	2.000	15.000	J. Łada	16 „ „
1116	Kilińskiego	2.220	16.650	W. Sarosiekiem	16 „ „
1148b	Kilińskiego	2.860	21.450	S. Kornem	16 „ „
1177	Główna	1.180	8.850	A. Smolińskim	17 „ „
1183c	Juljusza	180	1.350	A.Karnawalskim	17 „ „
1372	Narutowicza	2.140	16.050	J. Andrzejewskim	18 „ „
1404	Cegielniana	3.940	29.550	W. Jeżewskim	18 „ „
1418c	Kamienna	4.980	37.350	J. Krzemieniewskim	18 „ „
1428b	Kamienna	1.560	11.700	W. Siniarskim	19 „ „
1511	Nowo-Cegielniana	3.340	25.050	K. Rossmanem	19 „ „
1517	Nowo-Cegielniana	1.280	9.600	J. Rzymowskim	19 „ „
1531	Zakątna	2.420	18.150	S. Jarzębskim	20 „ „
1632	Cegielniana	3.720	27.900	L. Kahlem	20 „ „
1660	Nowo-Cegielniana	2.300	17.250	E. Trojanowskim	20 „ „
1828	Narutowicza	520	3.900	J. Łada	24 „ „
2009	Rokicińska	1.720	12.900	W. Sarosiekiem	24 „ „
4021	Rzgowska	1.220	9.150	S. Kornem	24 „ „

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.